Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 22 Kraków-Lwów, 31-go maja 1936 r. Rok XXIV.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

W dniu 31 maja w Święto Ludowe

chłopi winni pokazać, że są siłą, z którą trzeba się liczyć — W dniu tym cała wieś stanie pod zielonemi sztandarami S. L.

Czego żądamy?

W dniu 31 maja obchodzimy uroczyście nasze Święto Ludowe. Będzie to przegląd zorganizowanej siły chłopów pod sztandarami S. L. Liczebność, karne szeregi, powaga, manifestacje i zgromadzenia w całej Polsce — wykażą potęgę chłopa zorganizowanego i ruchu ludowego.

Dzień ten będzie świadkiem naszej żywotności. Wykaże on, że wszelkie ataki wrogów ludu, rozbiły się o pierś zorganizowanej masy chłopskiej.

— — — — — — — — — — — — —

Nie było broni, którejby nie użyto w walce z nami, nie było oszczerstw, którychby nie rzucono na nas. Przynależność do S. L. uchodziła niemal za zbrodnię, nie oszczędzano nikogo. **A jednak przetrwaliśmy wszystko i ruch ludowy jak lawina prze naprzód — do zwycięstwa!**

— — — — — — — — — — — — —

Czyż mamy przypominać akcje rozbijackie, czyż mamy przypominać Brześć, wybory brzeskie, pacyfikacje?

Wszystkie te metody rozbiły się o zorganizowaną masę chłopską. Na reformy Sławka — wieś odpowiedziała bojkotem wyborów, na próby nowego rozbicia — większą spoistością. Wieś nauczyła się cenić Stronnictwo Ludowe. Chłop łoży na organizacje, każdy apel władz stronnictwa znajduje na wsi natychmiastowy oddźwiek

Świadomi swej siły chłopi, w dniu Święta Ludowego będą żądać powrotu Wincentego Witosa i towarzyszy do kraju — będą żądać władzy dla siebie. I ziemi dla siebie. Olbrzym chłopski prostuje grzbiet. Niema takiej siły, którąby mogła odwieść masy ludowe od tych żądań!

Komunikat

Komisja egzaminacyjna dla **mechaników kinomatograficznych** przystąpi z początkiem lipca br. do egzaminowania kandydatów. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie w terminie do dnia 16. VI. br.

St. Nędza-Kubiniec

Święto Ludowe

Zielone Święto — ulice się ćmią,
Czarniawą tłumów i sztandarów gęstwą,
— A w sercach słowa, jak sztandary tkwią:
Swoboda Ludu.....
Prawo i Zwycięstwo.

Przez długie lata poganiał nas bat
Pański i pęta musieliśmy nieść,
Czas już z tem skończyć. — Z przygarbionych chat
Wybieglim w pola!....
Hej świętuje wieś!!

Policzmy siły! — Ale nas to ćma! —
Dudnią ulice pod ciężarem stóp,
Słońce w kolory, na sztandarach gra,
I pieśń się dźwiga...
Pręży pierś swą chłop!

Swoboda, prawo — słowo w czyn urasta,
Zielenią rośnie... krzywda gnojna gleba...
I wstają woje, karne hufy Piasta
Walczyć o prawo... i...
Kęs należny chleba.

My nie pachołki już... obywatele!
Dziedzice ziemi i zielonych łąk,
Do obrachunku wstalim... a tak wiele
Krzywdy i potu...
Naszych czarnych rąk.

Zielone Święta — ulice się ćmią,
Czarniawa tłumów i sztandarów gęstwą,
A w seracach słowa, napisane krwią:
Swoboda Ludu...
Prawo i zwycięstwo!

O Pomnik Nieznanego Chłopa-Bohatera

Uchwałą Zjazdu Powiatowego Stronnictwa Ludowego **w Limanowej** z dnia 8 maja 1936 r. postanowiono przekazać **kwotę 100 zł.** na fundusz pomnika Nieznanego „Chłopa-Bohatera", a to wedle wniosku **Dr. Władysława Kiernika**, nadesłanego do Rady Naczelnej w dniu 15. III. bież. roku.

Równocześnie **wzywamy Zarządy Powiatowe w Nowym Sączu i Nowym Targu** do wpłacenia takich samych kwot z funduszów powiatowych.

Walenty Gawron, sekretarz.
Józef Mamak, prezes.
Mgr. Stanisław Łabęz, wiceprezes.

Aresztowanie b. posła M. Poprawy

W poniedziałek 18-go maja wieczorem przeprowadzono **szczegółową rewizję u b. posła p. Poprawy w Kołaczkowicach**, pow. Rawicz (Kołaczkowice przed wprowadzeniem ustawy samorządowej należały do powiatu gostyńskiego) poszukując rzekomo ulotek przeciwko ministrowi Beckowi. Policja wogóle żadnych ulotek poza komunikatami organizacyjnemi S. L. nie znalazła.

Celem spisania protokółu policja zabrała p. Poprawę do Miejskiej Górki, **gdzie został aresztowany.** Powody aresztowania nie są znane, ani też nie chciano w tej materji dać jakichkolwiek wyjaśnień.

„Pokojowe" piosenki hitlerowskie

„Robotnik" przytacza kilka utworów wieszczów hitlerowskich. Niejaki Wolf Sörensen ogłosił charakterystyczny wiersz na temat śmierci i zabijania.

„Uczmy się władać śmiercią zimno i beznamiętnie,
Bo taki jest natury najgłębszy zew.
Czemże jest moje życie wobec nakazu: niszcz i zabijaj!
Pojedyńczy człowiek jest niczem
zrodzony w mroku szybko przemija.
Czy dla niego trudzić się mamy i nastawiać pierś.
Doskonałość narodu wymaga zbrodni —
I tylko wówczas będziemy go godni
Gdy rzucimy na wszechświat doskonałą śmierć."

W „Neudeutsches Soldatenliederbuch" znajdują się między innemi takie piosenki:

„Dobądźcie dźwięków
z bębnów i klarnetów!
Dzisiaj my, my wszyscy chcemy
zaczerwienić żelazo krwią!
Krwią wroga, krwią Francuza!
O słodka władzo zemsty!"...

Stanisław Łakomski

Położenie chłopów
w Rosji sowieckiej

(Ciąg dalszy)

Często dawało mi się słyszeć, że gospodarstwa kolektywne utrzymałyby się prędzej na zachodzie, jako że tam lud więcej kulturalny i więcej jest ludzi małorolnych. Twierdzenie to jest zupełnie błędne, — patrząc na tego spokojnego chłopa rosyjskiego, posłusznego do przesady, i wziąwszy pod uwagę to, co z nim wyrabiali, muszę powiedzieć, że gdyby do czegoś podobnego przyszło na zachodzie, przepadłby nietylko sam system, ale straciliby głowy i ci, coby go w życie chcieli wprowadzić. — **Najlepszym tego dowodem są Niemcy, którzy, prześlicznie zagospodarowany kraj nadwołżański w liczbie kilku tysięcy gospodarstw opuścili, pozostawiając swoje rozkoszne fermy i domy-pałacyki na pastwę losu i sami poszli „nach Vaterland“ na gorzką nieraz dolę,** zaś pozostali nad Wołgą niektórzy, zmamieni obiecankami rządu sowieckiego, przeszli w r. 1932 taki straszny głód, że niewiele z nich pozostało przy życiu.

JAK WERBOWANO TAK ZW. SPECJALISTÓW.

Innym przykładem mogą być sprowadzeni do fabryk przez rząd sowiecki Niemcy t. zw. „spece“. Element ten w większości komunistyczny, inaczej jednak nie przybył do Sowietów, dopóki rząd sowiecki nie zagwarantował im w umowie „pajok“, t. j. deputat czyli odpowiednia ilość masła, jaj, mięsa, kiełbasy, i odpowiedniego mieszkania. — Powodziło im się nienajgorzej. Podczas gdy robotnik rosyjski głodował, oni żyli wspaniale i ani nie myśleli dla „idei“ cierpieć, a w razie uszczuplenia im deputatu, wracali natychmiast do swojej niemieckiej ojczyzny. Większość tych ludzi nie można było i specjalistami nazwać, sprowadzani byli jedynie dla prostej propagandy, która też zupełnie ustała wraz z dojściem Hitlera do władzy.

„POKAZ“ SOWIETÓW DLA GOŚCI ZAGRANICZNYCH.

Niemniej znamiennym objawem „piatiletki“ drugiej był wzięty przez rząd kurs „naprawlenije k zachodu“ (zwrot na zachód). Coraz częściej przyjeżdżały wszelkiego rodzaju wycieczki i osoby pojedyncze z zagranicy, urządzano dla nich wspaniałe hotele, bary na sposób czysto zachodni, roiło się tam od wykwintnie ubranej publiczności i nowej sowieckiej „burżuazji“, szampan płynął strumieniem, stoły zastawione były wyborowemi zakąskami, tony foxtrotów i tang rozbrzmiewały całą noc, kelnerzy wyfrakowani, portjerzy w liberjach, auta wspaniałe stały na zawołanie przed gmachem, z gośćmi zagranicznemi obchodzili się jak z jajkiem. Wyposażona dobrze, tak obca jak i swoja publiczność, ciekawy nieraz przedstawiała widok wobec tej głodnej lumpenproletarjackiej braci, spotkanej przez nich na ulicy. Wobec tych gości z tłumu odzywały się głosy: „oni napewno w kooperatywach, przy dostawach rządowych pracują“. Wszyscy zagraniczni goście rozbijali się autami po mieście, wielu robiło zdjęcia ze stojących ludzi w ogonach za różnemi towarami, czem nie sprawiali przyjemności władzom rosyjskim. Często, aby temu zapobiedz, zapoczątkowane wydawanie towarów w sklepach wstrzymano do czasu przejechania przez ulice zamówionej na ten czas wycieczki. Niektórzy jednak dowcipnisie umieli to obejść i zdjęcia robili.

NIEWOLA CHŁOPA W SOWIETACH.

Rozpanoszenie się i nadmierny rozrost **biurokracji, zepchnięcie chłopa do roli pańszczyźnianego niewolnika, zupełne pozbawienie go prawa stanowienia o sobie, a przytem trzymanie go pod ciągłym strachem, wytworzyło zeń niewolnika, który pracował jedynie dlatego, że czuł bat nad sobą, i w tem kryje się cała tragedja, i dlatego nietylko kołchozy, ale i inne przeróżne fermy hodowli bydła, ptactwa i t. p. nie lepiej prosperują.** Niezależnie od tego władze sowieckie podzieliły cały kraj **na strefy z podziałem na kultury rolne.** Nie wolno było na Ukrainie i Kaukazie, a także Turkiestanie i Powołżu siać lnu, natomiast lnem obsiewali całe połacie kraju na północy, bawełną zaś Turkiestan, a pozostałe pszenicą, kukurydzą i tytoniem. Tu miała następować zamiana: do miejscowości lnianych miano dostarczyć pszenicy i żyta na chleb, **pod karą zabroniono odstępować od tego szablonu,** co też i zostało uskutecznione. W rezultacie północne części kraju obsiali całe lnem, który państwu oddali, — **państwo jednak przyrzeczenia nie wypełniło i chlebem oddawców lnu nie zabezpieczyło.** Z tego powodu tysiące kołchozów pozostało bez chleba, podobna historja powtórzyła się i w Turkiestanie, gdzie za watę, oczekiwali chleba miesiącami. Czy wobec takich warunków można było pomyśleć o normalnej i pożytecznej pracy? Któż tu jest winien? Przedewszystkiem samo państwo, którego wadliwy transport nie był w stanie takiemu zadaniu podołać, w końcu **i system niespotykanego nigdzie biurokratyzmu, który jak koszmar wisi nad całą gospodarką.** Aby kołchoz nieszczęsny za swoje płody coś od władz wydębił, musi nieraz do tylu instytucyj się zwracać, tyle progów obiec i „bumażek“ napisać, że nie do rzadkości tam należy, że kołchozy zrezygnowały z wynagrodzenia za dostawę swoich plonów, gdyż nie wiedziały, gdzie się w końcu za niemi upomnieć, a bywało, że dostarczone przez kołchoz płody kontyngentowe nie odnotowali na czas i znowu zaczynała się pisanina.

„WRÓBLE NA DACHU“.

O jednym takim fakcie szeroko rozpisywano się wszędzie. Do pewnego kołchozu jakiś biurokrata przysłał tej treści „bumażkę“: — Poleca się natychmiast, pod srogą odpowiedzialnością wykonać zarządzenie moje z 14.455, dostarczyć natychmiast. Worobiejew (Wróbel). Ponieważ papier był niedbale napisany bez podania numeru i daty, a piszący nazywał się wróbel i tak się podpisał, przeto w kołchozie ludzie niezbyt oczytani zrozumieli, że żądają od nich dostarczenia 14.455 wróbli, tembardziej, że nałożone na nich zadanie wypełnili. Rozpoczęto też łapanie wróbli na wielką skalę, nie byli jednak w stanie dostarczyć pożądanej ilości, zwrócili się przeto z prośbą, aby z tej sumy nałożyli coś i na inne kołchozy, gdyż ich okolica nie obfituje w taką ilość wróbli. Zanim się sprawa wyjaśniła, kołchoznicy porządnie ulatali się za wróblami. Kwiatków takich jest tam pełno i nie są to czcze wymysły, tembardziej, gdy zastraszona ludność nie zdaje sobie sprawy, czy logiczne jest powyższe rozporządzenie, czy nie? A zacząć jakąś walkę przeciw takiemu biurokracie jest ponad siły chłopa, nie dziw przeto, że orgja biurokratycznych zarządzeń święci tryumfy i walka z nią jest wobec tego systemu beznadziejna.

WYŁAMYWANIE SIĘ SPOD PRZEPISÓW.

Nie lepiej sprawy stoją i w sowchozach po przejściu ich na budżet własny, niektóre z nich, aby się ratować, poczęły niestosować się do przepisanych norm płacy robotników i urzędników, ale stosownie do pory i miejscowości płaciły lepiej, a temsamem obsiały wczas i zorały bez wielkich szkód, oddały państwu nałożoną na nich część i jeszcze im samym zostało. Drudzy natomiast, trzymając się przepisanych norm pracy i płacy, nie znaleźli robotników za taką cenę i bardzo często nie mogli obsiać, a później sprzątnąć, **wskutek czego pozostały całe łany zbóż pod śniegiem.** Zdawałoby się, że ci pierwsi, jako dzielni gospodarze, powinni być premjowani. Niestety. Wytoczono im sądy za przekroczenie budżetu i za samowolne trwonienie funduszów państwowych, wkońcu zdegradowano ich z zajmowanego stanowiska, bez prawa do wyżej wspomnianej posady na lat pięć i więcej. Ten zaś, co zgnoił cały obszar, wyszedł cało, ponieważ norm nie przekroczył.

Takich faktów zdarzało się bardzo wiele, a mogły one być jedynie dlatego, że martwa litera planu i normy są alfą i omegą każdego urzędu, wszyscy patrzą jedynie, jakby nie przekroczyć planu finansowego, a normy jaknajwiększe wyżyłować z pracownika, a że przez to ucierpi całość, co to kogo obchodzi, napisze się „bumażkę“, przedstawi się objektywne przyczyny i sprawa załatwiona. Nie oddadzą sowchozy kontyngentu, zedrze się z kołchozów, dlatego te ostatnie nigdy nie wiedzą, ile im zostanie, i ile zarobiły na dzień. Niezrozumiała ta polityka przynosi rządowi niesłychane straty, hamuje rozwój gospodarczy kraju, jest podłożem niezadowolenia ludności, objektem ogromnych nadużyć, a zarazem i żerem całej zgrai pasożytniczej biurokracji. Aby stosunki te uzdrowić trzeba obecnie całe lata pracy, a przedewszystkiem trzeba zrobić cały przewrót w administracji. **Mówić o rentowności sowchozów, gdy na każdego robotnika przypada dwóch urzędników, jest conajmniej śmieszne, tak samo żądać sprawnej i wydajnej pracy od kołchozników bez dania im najmniejszego prawa rozporządzania plonami swej pracy, jest więcej niż śmieszne.** Urządzanie zaś „komun rolniczych“, jak to miało miejsce w niejednym okręgu, jest już absurdalne, a jednak absurdów takich płodziło się tam bez liku i łącznie z nadludzkiemi wysiłkami, z ofiarami nie mającemi sobie równych, tworzono tyle przeróżnych dziwolągów, że tylko tak bogaty kraj jak Rosja, i naród tak wytrzymały na niedostatki jak rosyjski, był i jest w stanie to wszystko przenosić.

(Koniec.)



KRAKÓW. Jedną z najstarszych uroczystości krakowskich jest bezwątpienia obchód „WIANKÓW“. Sięga on starożytnością niezmiernie odległych, pogańskich czasów, kiedyto nasi praojcowie święcili uroczystość Kupały, bożka słowiańskiego. Zmodyfikowany przez wieki zwyczaj polega na puszczaniu z biegiem Wisły wianków, oświetlonych i pięknie ozdobionych. „WIANKI“ będą jedną z najwspanialszych atrakcyj „DNI KRAKOWA“.

Kraków - wymarzone miasto turystów
zaprasza do siebie

Kraków, dawna stolica Polski — miasto średniowiecznych budowli i ulic — „polskie Akropolis“, gdzie na Zamku Wawelskim leżą królowie polscy i bohaterowie walk o niepodległość. Kraków jest nietylko skarbnicą historyczną, lecz również żywym ośrodkiem współczesnego życia kulturalnego. Aby dać temu wyraz — Kraków organizuje w tym roku poraz pierwszy uroczyste **„DNI KRAKOWA“ w czasie od 10-go do 24-go czerwca 1936 r.,** przygotowując na ten okres szereg imprez tradycyjnych, widowisk teatralnych, muzycznych i sportowych. Turyści, którzy przybywają do Polski i tak na pierwszym planie stawiają zwiedzanie Krakowa otrzymają dla swych zamiarów daleko idące ułatwienia.

Dla „DNI KRAKOWA“ wybrano termin, w którym odbywają się różnego rodzaju uroczystości tradycjonalne. **Dnia 11 czerwca Święto Bożego Ciała.** Uroczysta procesja wyrusza z prastarego kościoła gotyckiego Najśw. Marji Panny, aby obejść Rynek dookoła, zatrzymując się przed ołtarzami, umyślnie na ten dzień zbudowanemi. **Rynek krakowski,** jeden z najważniejszych i najpiękniejszych placów świata **z przepiękną świątynią Marjacką z gmachem Sukiennic** pośrodku **i maleńkim kościółkiem św. Wojciecha z XI. wieku** — tworzy jedynie w swoim rodzaju tło dla tej uroczystości, której równej niema w Polsce. W tydzień później na tym samym Rynku wyprawia tu swe harce **„Lajkonik“** a to na pamiątkę odparcia niespodziewanego napadu Tatarów w XIII. wieku.

W dniu 21 czerwca w wilję św. Jana, na brzegach Wisły, u stóp Wawelu, Zamku królów polskich gromadzi się dziesiątki tysięcy krakowian, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie **„Wianków“,** puszczanych na rzekę, bogato iluminowaną ogniami sztucznemi. Do tych tradycjonalnych uroczystości przybywa jeszcze abdykacja króla kurkowego. obchód Bractwa Strzeleckiego, założonego w XIII. w., piękna uroczystość, która tego roku obchodzona będzie według wskrzeszonego starego ceremonjału.

Komitet „DNI KRAKOWA“ przygotowując obfity program atrakcyj, postarał się też o daleko idące ułatwienia dla przyjezdnych. W okresie od 10 do 24-go czerwca, na podstawie Kart Uczestnictwa turyści przyjeżdżający do Krakowa otrzymają zniżki kolejowe 50 proc. Bliższych informacyj w sprawach zniżek kolejowych od granicy i wszystkich stacyj w Polsce, programu „Dni Krakowa“ itp. udziela Polski Związek Turystyczny, Kraków, ul. Lubicz 4. Tel. 113-85, oraz wszystkie Biura Podróży.

Krowa poraniła 60 osób w Łodzi

W czwartek koło godz. 7 wieczorem wyrwała się z rzeźni miejskiej w Łodzi przy ul. Radwańskiej **oszalała krowa,** która tratując przechodniów, pobiegła aż do ul. Piotrkowskiej. Za szalonem zwierzęciem rozpoczęli **pościg przechodnie,** goniąc krowę ul. Rzeźnią, Siekiewicza, Abramowskiego — do ul. Kilińskiego. Zwierzę odpędzało się od goniących rogami, **kalecząc m. in. dziecko i kobietę.** Na ul. Kilińskiego za krową gonił tłum, **liczący już około 200 osób.** Na ul. Napiórkowskiego krowa zaatakowała **mężczyznę z dzieckiem.** Tłum, który nadbiegł na tę chwilę, usiłował odwrócić uwagę zwierzęcia od napadniętych. Zwierzę pobiegło następnie ku ul. Miljonowej, gdzie przechodnie obrzucili **je kamieniami.** Tam krowa poturbowała **kilku mężczyzn, i rozpoczęła dziką gonitwę** po ul. Miljonowej. Ludzie chowali się do bram, które zatrzaskiwano szybko, **a** ci, którzy nie zdołali się tam schować, **włazili na latarnie, których trzymali się kurczowo, wołając rozpaczliwie o pomoc.** Na ul. Kilińskiego przechodnie zatrzymali tramwaj, **domagając się od pasażerów pomocy.** Przy zbiegu ul. Miljonowej i Kilińskiego ujrzano na rogach krowy dziecko. Wówczas tłum postanowił zwierzę ukamienować. Zwierzę uciekło na ul. Napiórkowskiego, znowu **turbując po drodze ludzi.** Na ulicy tej rozpoczęto za bydlęciem pogoń **tramwajem, z którego zaczęto strzelać do krowy.** Kule jednakże nie zdołały powalić zwierzęcia, przed którem pasażerowie **tramwaju ostrzegali przechodniów krzykami, gwizdem.** Mimo otrzymania 14 kul, krowa szalała w dalszym ciągu. Przy ul. Rawskiej, krowa dotkliwie poraniła małżonków Leszczów. **Wreszcie o godz. 11 wieczorem, krowa, którą postrzelono jeszcze 10-krotnie, padła martwa. Poraniła ona przeszło 60 osób.**

Cztery strzały i trup sędziego

Z Torunia donoszą, że w piątek w Sądzie Grodzkim w Pucku niejaki Alfred Bensdorg strzelił czterokrotnie z rewolweru do sędziego tegoż sądu, Józefa Gordona, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano. Co było powodem zajścia, które miało miejsce w gabinecie sędziego, narazie nie wiadomo.

Z Wielkopolski

(Od własnego korespondenta).

„ŚWIĘTO LUDOWE".

W całem województwie wrą przygotowania do uroczystości „Święta Ludowego". W drugie święto Zielonych Świąt organizuje Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu „Święto Ludowe" dla południowej Wielkopolski w Ostrowie Wlkp., które ściągnie ludowców z kilku powiatów.

Pozatem organizuje się „Święta" w całym szeregu miejscowości — w wielu powiatach: — w krotoszyńskim, w kępińskim (Laski), w szamotulskim (Kaźmierz), w wągrowieckim (Łekno), w śremskim, w gostyńskim (Domachowo), w kościańskim (Czempiń), w gnieźnieńskim, żnińskim, jarocińskim (Kolniczki) i w wielu jeszcze innych miejscowościach.

ZLOTY WIOSENNE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Zaczął się okres wiosennych Zjazdów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Udział jest gremjalny — duch panuje dobry. Ma się wrażenie, że idea samodzielnego ruchu chłopskiego poczyna na wsi przeważać — przełamywać wszystko — młodzież się budzi. Patronackie stowarzyszenia się rozpadają. Dotychczas odbył się Zjazd okręgu szamotulskiego w Radzynach pod Szamotułami — zgromadził cały okręg i całe mnóstwo młodzieży niezrzeszonej. Nastrój był podniosły. Widać, że młodzież będzie awangardą ruchu ludowego. Podkreślić należy na terenie Wielkopolski współpracę młodych i starych.

W tych dniach zaczął się kurs organizacyjny okręgu wągrowieckiego jest to ostatni kurs z cyklu kursów organizacyjnych, odbytych w tym roku w każdym okręgu.

Niektóre koła przystąpiły do realnej pracy — wysiłkiem Kół Młodzieży Wiejskiej dźwigają się dwa domy ludowe: w Lutogniewie (okręg krotoszyński) i w Mącznikach (okręg średzki). W całym szeregu miejscowości planuje się budowę dalszych domów ludowych.

UNIWERSYTET LUDOWY WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Odczuwa się straszny brak placówki, którаby przygotowywała ludzi wsi — działaczy do pracy organizacyjnej na wsi. Z tego też względu W. Z. M. W. zamyśla otworzyć Uniwersytet Ludowy, ale naprawdę ludowy. Na terenie Wielkopolski bowiem istnieje Uniwersytet Ludowy w Dalkach, prowadzony przez T. C. L., który raz wychowuje sobie ludzi, opartych o światopogląd endecki, powtóre, absolwenci tegoż Uniwersytetu posiadają wprawdzie wiedzę, ale brak im nastawienia życiowego, praktycznego. Nie o mędrków zaś nam chodzi, lecz o działaczy.

Obecnie myśl ta poczyna przybierać realne formy.

ROZRUCHY.

W ostatnim tygodniu Śrem był widownią demonstracyj i rozruchów robotniczych już za rządów premjera Składkowskiego.



Angielska lotniczka Amy Mollison-Johnson ustaliła rekord, przelatując przestrzeń Londyn (Anglja) — Kapsztad (Połudn. Afryka) w 3¼ dnia

Okres wielkich procesów politycznych

Przeszło dwustu oskarżonych stanie przed sądami

W najbliższych dniach rozpocznie się okres *wielkich procesów politycznych*.

We Lwowie rozpocznie się proces *kilkudziesięciu młodych Ukraińców, oskarżonych o przynależność do U. O. N., zabójstwo dyrektora gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, śp. Babija, urzędnika jednej ze spółdzielni ukraińskich śp. Jakóba Baczyńskiego, usiłowany zamach na komisarza więziennego itd.* W pewnej mierze lwowski proces O. U. N. stanowi odcinek wielkiego procesu O. U. N. o zabójstwo śp. min. Bronisława Pierackiego. Poczęści zarzuty obecnego aktu oskarżenia były omawiane w Warszawie. *Także szereg oskarżonych z warszawskiego procesu ze skazanym na dożywotnie więzienie Banderą zasiądzie wespół z innymi na ławie oskarżonych przed Sądem Przysięgłych we Lwowie.* Dla skazanych na dożywotnie więzienie siłą rzeczy wyrok w procesie lwowskim będzie miał tylko charakter teoretyczny.

Dnia 2 czerwca zacznie się w Radomiu olbrzymi proces *o zajścia w Przytyku.*

Tego samego dnia, tj. 2 czerwca, w Kaliszu zacznie się proces o *tragiczne wypadki w powiecie konińskim, a mianowicie we wsi Szetlewek.* Odpowiadać będzie 32 oskarżonych *narodowców.*

Dnia 4 czerwca Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywać będzie *skargę apelacyjną narodowców*, skazanych na surowe kary, dochodzące do 6 lat więzienia przez Sąd Okręgowy w Łomży w znanym procesie o związek zbrojny z drewnianym karabinem, który miał w dniu 8 września, a więc w dniu głosowania do Sejmu, przeszkadzać wyborom w Kobylinie, pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Dnia 10 czerwca Sąd Najwyższy, rozpatrywać będzie skargę kasacyjną *Gąskiewicza* z głośnego procesu o marsz na Kowiesy, pow. skierniewickiego.

W tych dniach Sąd Okręgowy w Radomiu doręczył wezwania na rozprawę sądową *20-tu oskarżonym narodowcom z powiatu opoczyńskiego.* Rozprawa zacznie się w sobotę, dnia 6 czerwca br., w Opocznie, na sesji wyjazdowej radomskiego Sądu Okręgowego.

Przedmiotem procesu opoczyńskiego są powszechnie już znane wypadki z końca listopada 1935 r., jakie miały miejsce w osadzie Odrzywół, pow. opoczyńskiego. Główne natężenie zajść w Odrzywole miało miejsce w dniach 20, 27 i 29 listopada. Epilogiem tych zajść, jak to już obszernie prasa podawała, było osiemnaście trupów opoczyńskich. Zajścia opoczyńskie trwały kilkanaście dni, obejmujące poza Odrzywołem gm. Klwów, Ossę i inne wsi.

O zajścia w Odrzywole oskarżono dwudziestu wieśniaków z pod. opoczyńskiego, są to pp.: 1) Józef Chrobak, 2) Antoni Gruszecki, 3) Piotr Wrzosek, 4) Adam Bartos, 5) Szczepan Ziębicki, 6) Stanisław Gruszecki, 7) Jan Dziuba, 8) Ignacy Niemirski, 9) Bonawentura Maciągowski, 10) Wacław Gański, 11) Jan Speciński, 12) Stefan Waśkiewicz, 13) Wincenty Żak, 14) Jan Stachniak, 15) Jan Papis, 16) Stanisław Kłusek, 17) Mikołaj Gala, 18) Stanisław Piecyk, 19) Jan Walasik i 20) Piotr Białek.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy, przeważnie są pod nadzorem policji. Na rozprawę powołano 58-miu świadków oskarżenia, wśród których przeważają żydzi i policjanci. Obrona także zgłosi kilkudziesięciu świadków.

Wkrótce również rozpocznie się proces 119 członków tajnej organizacji hitlerowskiej NSDAB. na Śląsku.

Skazanie narodowców w Wadowicach

W Sądzie Okręgowym w Wadowicach zapadł wyrok w sprawie 8-miu członków Stronnictwa Narodowego z Zawoji i Skawiny, oskarżonym o zakłócanie spokoju podczas jarmarku w Zwoji w dniu 10 marca rb. i o opór władzom policyjnym, likwidującym zajścia. Oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 1 roku do 3-ch miesięcy bez zastosowania warunkowego zawieszenia kary.

Wojciech Breowicz

Zielone szumią sztandary

(Na „Święto Ludowe").

Wioski i chaty toną w zieleni,
Życiem brzmią polne obszary —
Święto Ludowe! —z strzech i kalenic
Zielone szumią sztandary! —

— Stań do szeregu! Dzwon grzmi i woła
Na wiece — zwyczajem starym...
Wokół na chatach — po wszystkich siołach —
Zielone szumią sztandary!

W wioskach ruch życie! Chłop grzbiet prostuje,
Pierzchły kajzery i cary...
On władca kraju — on moc swą czuje —
Zielone szumią sztandary!

Nikt nie zaszkodzi chłopskiej potędze,
Która, — jak mszalne ofiary —
Płonie w mgłach wieków w żywej dusz księdze —
Zielone szumią sztandary!

Ucisk — fałsz — gwałty, zna dziejów karta,
Pomory — wojny — pożary —
Lecz prawda żyje — fałszem rozdarta..
Zielone szumią sztandary!

Nie tracić wiary w świętość idei,
Zwycięstwa biją zegary...
Wyjdziem zwycięsko z burz i zawiei —
Zielone szumią sztandary!

Od barw przyrody — od pól zielonych
Sztandar nasz bierze swe czary...
Zbuduje Polskę lud odrodzony — —
Zielone szumią sztandary!

FRANCISZEK LIPIŃSKI

Edward Dembowski

Jednym z wybitniejszych obrońców chłopów w 19. wieku był **Edward Dembowski.** Jako emisarjusz Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu, po rozbiciu się tegoż Towarzystwa na prawicę i lewicę, został po stronie lewych, wydziedziczonych z praw i stał się jednym z najczynniejszych i najzapaleńszych głosicieli idei demokratycznych. Postać ta wyłoniła się wyraziście w połowie 19. wieku, w przedwiośnie ludów jako gorejący słup światła, który oświetla ciemne mroki epoki, w której działał, głosząc hasła równości i braterstwa ludów. Nie był to demagog polityczny w zwykłem słowa znaczeniu. Działał z przekonania, i to co głosił, było głosem serca, głosem duszy. Aż dziw bierze, że historycy 19. wieku nie opracowali obszerniejszej jego politycznej działalności, nie wydobyli tej przepięknej postaci z pyłów zapomnienia, nie ukazali w należytem świetle, zwłaszcza dziś, w okresie walk o ideę państwowości chłopskiej. I dzisiaj nie piszą o nim, a temat ten aż prosi się i woła o wielkich twórców.

Dembowski był tym, który ciemnym masom niósł światło wolności podwójnej: osobistej i ogólnej, w ramach państwowości. Wierzył bowiem, że lud wstanie i byłby wstał, gdyby nie przedwczesne wrogie zamiary zaborców, które ten ruch podcięły w okresie jego dojrzewania. Jak byłyby się potoczyły wypadki powstania, gdyby doszło do skutku — niewiadomo. Gdyby ruszyły masy chłopskie, zarzewie to nabrałoby siły i mocy i — przyczyniłoby się walnie do zwycięstwa. Nikt zresztą nie mógł przewidzieć przyszłych wypadków, choć wielu, jak Dembowski, myślało szlachetnie, że powstanie poruszyłoby Europę. Lecz dociekania te należą do historyków tych czasów. Dembowski, arystokrata z rodu, syn senatora-kasztelana Królestwa Polskiego urodził się w Kongresówce, i jako zamożny właściciel dóbr ziemskich, utrzymywał nieustanne stosunki z emigracją i czynnie popierał jej cele. Z majątku Rudy w gub. warszaw. obracał swój cały dochód na cele patrjotyczne, na podróże i utrzymanie emisarjuszów i sprowadzanie rewolucyjnych druków. Działalność jego nie ukryła się wobec policji rosyjskiej, więc uchodząc przed aresztowaniem, zostawił szlachetny zapaleniec swe mienie na pastwę rządu, sam zaś udał się w Poznańskie, a następnie do Brukseli, skąd skrycie powrócił do Poznania. Odtąd terenem jego działań było Poznańskie i Galicja. Młodzieniec bez zarostu, o twarzy pociągłej, bladej i długich jasnych włosach, odznaczał się nadzwyczajną zdolnością zmieniania wyrazu fizjognomji i całej powierzchowności, czem do rozpaczy doprowadzał tropiących go szpiegów. Wódz spiskowców był poszukiwany w całej Galicji, trudny był do wytropienia, mimo, że rząd wyznaczył za jego głowę 1.000 zł. Odważny do szaleństwa, przebierał się za księdza, chłopa, żyda, kobietę, aby zmylić czujność szpiegów, był nawet szpiegiem polakożerczego barona Kriega we Lwowie, aby na jego salonach śledzić rozmowy wrogów. Wymowny, a przytem pełen energji i fantazji, umiał własne przekonania, zaczerpnięte przeważnie z dziejów wielkiej rewolucji francuskiej, przelać w umysły słuchaczów, choć poglądy jego, nieoparte na zbadaniu rzeczywistych stosunków, jeno snute z własnej wyobraźni, wydać się musiały przesadnymi nawet zdecydowanym zwolennikom rewolucyjnych haseł.

W krótkich przeciągach czasu przerzucał się z Poznańskiego do Galicji, głosząc płomiennem słowem hasła, które stać się ciałem miały, i zapalały lud do walki. Życie jego było między poezją a czynem, szalone, z imieniem Polski i wolności na ustach. Szedł między lud, wilczym szlakiem w przebraniu, w ten lud, w którym jeszcze w niewoli ciemnoty i nędzy materjalnej, nie rozumiał jego słów, był nieuświadomiony narodowo. Myśli jego szlachetne rzucane w masy, były w owym czasie utopijne, może niewykonalne, bo jakże można było poruszyć górę z miejsca, mimo, że w niej były kruszce szlachetne. Trzeba ją było rozkopać i dobywać skarby. Na światopogląd Dembowskiego, a zarazem motorem jego wystąpień, stał się poniekąd **„Katechizm demokratyczny"**, napisany przez Henryka Kamieńskiego, również jak i Dembowski, szczerego przyjaciela ludu, wydany w Paryżu w 1845 roku. Książka ta była czytana i pochłaniana w Galicji. Z rąk do rąk przybiegała, czytana przez niejednego, którzy widzieli w niej zapowiedź lepszej doli. Katechizm pouczał o miłości Ojczyzny i poświęceniu dla sprawy ojczystej.

Autor mówił, że **„Ojczyznę kochać, jest to kochać wolność, a wolność nie jest co innego, jak dobro ludu.** Ktoby nie chciał wolności, czyli dobra ludu, ten nie kocha Ojczyzny, ale tylko klasy wyższe, którym dobrze się dzieje z pognębieniem ludu." Autor uderzał na Polskę szlachecką, którą zwał więzieniem, męczarnią barbarzyń-

Z ziem b. Kongresówki

Wieści z powiatu warszawskiego

W dniu 3 maja br. odbył się w Warszawie zjazd powiatowy. Przewodniczył prezes **M. Stolarczyk,** sekretarzował **K. Marjanowski.**

Sytuację gospodarczą i polityczną kraju przedstawił w przeszło godzinnym referacie adw. **Szczerbiński.**

W dyskusji zabierali głos: **B. Woźniak, Stolarczyk, Ołpiński, Nowosielski, Skrobisz** i inni.

Sprawozdanie organizacyjne zreferował w imieniu ustępującego Zarządu **St. Kasperlik.**

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz pow. S. L.

Prezesem Zarządu pow. wybrano St. Kasperlika, wiceprezesami: Fr. Wiewiórę z Opaczy, adw. J. Szczerbińskiego, sekr. K. Marjanowskiego, skarbnikiem Szcz. Żebrowskiego, a ponadto: J. Królikowskiego, F. Pacholskiego, St. Laskowskiego, St. Porębskiego, F. Czasaka i Br. Woźniaka. Ponadto wybrano 5 członków Pow. Komisji Rewizyjnej i tyleż do Pow. Sądu Partyjnego.

W zakończeniu przewodniczący wezwał zgromadzonych do intenzywnej i ofiarnej pracy organizacyjnej.

W dniu 10 maja br. zgodnie z uchwałą zjazdu pow. postanowiliśmy urządzić **pochód z Piaseczna do Nowowoli,** gdzie miało odbyć się publiczne zgromadzenie. Starostwo powiatowe, do którego zwróciliśmy się o zezwolenie, do piątku 8. 5. zwlekało z odpowiedzią, którego to dnia dało nam odpowiedź odmowną zarówno na pochód, jak i na zgromadzenie ludowe, motywując swe stanowisko tem, że „znając nastroje okolicznej ludności, zachodzi prawdopodobieństwo naruszenia przez zgromadzonych, lub osoby trzecie spokoju i porządku publicznego". Dopiero w przeddzień (9. 5. br.) zgromadzenia urząd wojewódzki na wniesione odwołanie dał zezwolenie, lecz tylko na zgromadzenie odmawiając zezwolenia na pochód.

Mimo tego przybyło z całej okolicy ponad 50 furmanek i ponad 120 rowerzystów do Piaseczna, skąd po nabożeństwie wszyscy ruszyli do Nowowoli. Policja miała sporo kłopotu, bo zatrzymując poszczególne furmanki wydłużała ten zmotoryzowany, a raczej „zfurmanizowany" pochód do długości 3 km.

Zgromadzenie zagaił prezes Zarz. Pow.

Następnie udzielił głosu p. Szczerbińskiemu, który odczytał rotę ślubowania i wręczył sztandar chorążemu Br. Tolakowi. Zgromadzona młodzież odśpiewała „W morzu łez i krwi poczęta".

Potem rozpoczęło się zgromadzenie ludowe. Przewodniczył prezes zarządu pow., a do prezydjum powołał J. Lichockiego, J. Królikowskiego, Fr. Wiewiórę, F. Pacholskiego i Szcz. Żebrowskiego.

Położenie obecnej rzeczywistości Polski zobrazował treściwie i szczerze adw. Szczerbiński.

Rezolucje w sprawie powrotu emigrantów do kraju zostały jednomyślnie uchwalone. Zgromadzenie zakończono w bardzo podniosłym nastroju po odśpiewaniu kilku pieśni ludowych. **Obecny.**

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI.

Staraniem Koła S. L. przy Zarządzie Gminnym w **Koszycach,** urządzono dnia 17. V. br. obchód ku uczczeniu 142 rocznicy przemarszu Kościuszki ze swemi oddziałami z pod Racławic przez Witów i Koszyce pod Połomiec w 1794 r.

Mimo przeszkód przybyło z okolicy i dalszych powiatów około 3.000 ludowców.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Witowie, ruszył pochód ze sztandarem, orkiestrą i grupą krakowianek i krakusów do Koszyc i stąd przez rynek do Włostowic, na błonia. Do zebranych przemawiali kolejno: **Suwała Wł.** z Koszyc, prelegent z Krakowa, **Poniecki** i prezes zarządu powiatu pińczowskiego **Kazimierz Bochnia** z Czarnocina.

Ilekroć w czasie przemówień wspominane było nazwisko prezesa, zrywała się burza oklasków. Zebrani domagają się powrotu więźniów brzeskich do kraju. Zebrani uchwalili również rezolucję, żądając rewizji polityki zagranicznej.

Nadto obchód ten urozmaicony był deklamacjami młodzieży Wiciowej, chórem i orkiestrą. Uroczystość zakończono śpiewem „Gdy naród do boju", poczem prezes Koła S. L. przy Zarządzie Gminnym Jan Fulara z Zapszowa obchód rozwiązał.

Za Prezydjum:
Czesław Bandura.



KRAKÓW-KATEDRA. Na lewo: Kaplica Wazów z XVII w. Na prawo: Kaplica Zygmuntowska, najwspanialsze dzieło renesansu włoskiego z wieku XVI, mistrza Bartłomieja Berrecci.

Działalność Zrzeszenia Kupców Wiejskich

Na pierwszem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia Kupców Wiejskich, jakie odbyło się w dniu 3 maja br. zostały ukonstytuowane władze Zrzeszenia. Do Zarządu zostali powołani pp. Antoni Czekay, Jerzy Kuncewicz, Stanisław Szonert, Jan Tasior, Tadeusz Urban. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Ludwik Balski, Wojciech Chuchla, Bolesław Cichocki.

Składka członkowska na rok bieżący została ustalona w wysokości 50 groszy miesięcznie dla członków rzeczywistych i zł. 3 miesięcznie dla członków wspierających.

Członkowie Zarządu na posiedzeniu w tym samym dniu wybrali prezesa Zarządu p. Antoniego Czekaya, na wiceprezesa p. Jana Tasiora.

Siedziba Zrzeszenia mieści się **w Warszawie przy ul. Żórawiej nr. 31, m. 14.**

---

ską, macochą dla ludu, piętnował arystokrację, że kto kocha lud, nienawidzi arystokracji. Konst. 3 Maja, była według niego, krokiem tylko nieznacznym i za drobnym, aby mógł lud wybawić. Własność ziemi i zniesienie panszczyzny miały być ogłoszone ludowi w pierwszej chwili powstania. Lecz jednak żywe słowo Dembowskiego wzniecało żywy oddźwięk i zapalało umysły. Wierzył bowiem, że z chwilą przejrzenia ludu, z chwilą zrozumienia jego roli, stanie jak jeden mąż do powstania, zbudzony z niewoli wieków i ciemnoty, obdarowany wpierw tą ziemią, której łaknął i dla której oddawał życie męczeńskie daremnie. Myśl ta nie podobała się konserwatywnej z natury szlachcie, która niejednokrotnie szumnie, ale tylko słowami uwłaszczała chłopa polskiego. Fakt ten byłby się może zrealizował wkrótce, zapalał bowiem szlachetnie myślących ludzi już w roku 1843, kiedy to marszałek galicyjskich stanów, **Tadeusz Wasilewski,** wniósł petycję do sejmu gal. o zniesienie pańszczyzny. Prośba ta leżała 2 lata w Wiedniu w biurze cesarskiem, czekając na realizację, gdy w lutym nastąpiła rzeź. Austrja wspaniałomyślnie chciała z własnej woli obdarzyć chłopa wolnością, chcąc w ten sposób zadokumentować wobec Europy, że wnosi cywilizacyjne projekty z zajętą dzielnicą Polski. Dembowski jednak nie miał zaufania do szlachty, kłócił się z nią, zwłaszcza ze szlachtą galicyjską, której nie lubił, miał do niej uprzedzenie, uważając ją jako leniuchów, fanfaronów, ubiegającą się za błyskotkami, obojętną dla sprawy narodowej i chłopskiej.

To też jego świętym celem było poruszyć masy chłopskie, wyzwolić je, aby z niemi uwolnić Polskę spod jarzma zaborców. Cały był pochłonięty tą ideą, głosił ją wszędzie, gdyż wierzył, że tylko przez lud byłaby zdolna powstać Polska. Plany tego szlachetnego człowieka zniszczył wróg. Stało się inaczej. Rzeź w 1846 roku zburzyła ten gmach zbudowany z ideału i słońca. Nadzieje powstańcze legły w grobie, w oparze krwi bratniej. Rzeź, jaka się rozegrała w zachodniej Galicji, była dziełem wrogów, shańbieniem chłopów i Polski. Znane było jego zdanie w sprawie rabacji.

W roku 1846, kiedy w przebraniu chłopskiem szedł na czele procesji z Krakowa celem pojednania nadciągającego chłopstwa, padł dnia 27. II. przeszyty bagnetem austrjackiego żołnierza. Pochowano go na cmentarzu podgórskim. Tak zginął płomienny trybun, światło najczystszej wolności i sprawiedliwości, jeden z bohaterów w walce **o wyzwolenie chłopów.**

Ankieta o bezrobociu

Międzynarodowa Konfederacja Pracowników Umysłowych w Genewie nadesłała do naszych ministerstw i organizacyj pracowniczych **ankietę w sprawie bezrobocia. Dane te zbierane są we wszystkich państwach Europy.**

Zmiany w policji lwowskiej

Po ostatnich wypadkach na terenie Lwowa nastąpił szereg zmian w miejscowej policji. Poza przydziałem kilku oficerów do kierowania komisarjatami policji państwowej, o czem już donosiliśmy, **zmieniony został również naczelnik urzędu śledczego.** Na stanowisko to przeniesiono na dotychczasowego naczelnika urzędu śledczego w Tarnopolu, Marjana Żabika.

Co piszą inni?

Gdzie znajduje się światowy rząd żydowski?

W tygodniku „Tęcza" w Poznaniu, badacz polityki żydowskiej p. Bolesław Rudzki pisze następujące rewelacje o ośrodkach życia żydowskiego:

Jedyny **uniwersytet religijny żydowski,** t.zw. Jeszywas Chachamej, mieści się **w Lublinie** przy ul. Lubartowskiej 57, we wspaniałym nowo-wybudowanym gmachu, o sześciu kondygnacjach. Aby się dostać do uczelni lubelskiej, kandydat musi się wykazać m. in. dosłowną znajomością 400 stron talmudu babilońskiego, które musi wyrecytować z pamięci.

Najwyższa szkoła rabinów znajduje się znowu w starem kresowem miasteczku polskiem **Mirze.** Uczniami jej są przeważnie ludzie z dyplomami uniwersyteckiemi.

Ośrodkiem naukowym żydostwa **jest Wilno.** W Wilnie mieści się odpowiednik naszej Akademji Umiejętności **„Żydowski Instytut Naukowy",** połączony z centralą bibljograficzną, archiwum i muzeum teatrologicznem im. E. R. Kamińskiej.

Pozatem Wilno mieści w swych murach jeszcze jedną bardzo ważną żydowską instytucję, mianowicie **wydawnictwo talmudyczne.** Talmudy bowiem dla całego świata żydowskiego drukuje się **tylko w Wilnie.**

W **Warszawie,** żydzi poza licznemi centralami żydowskich organizacyj społeczno-kulturalnych, politycznych i gospodarczych mają także **dwie wyższe uczelnie** o sławie międzynarodowej, mianowicie **„Instytut Nauk Judaistycznych" i Seminarjum Religijno-Żydowskie „Tachkomoni"** (wyższa uczelnia).

W Krakowie znajduje się znowu środowisko polityczne. Kraków stał się od przeszło dwóch lat **istotną stolicą światowego żydostwa.**

W Krakowie bowiem mieści się dziś **siedziba tajnych naczelnych władz żydowskich. Z Krakowa właśnie rozchodzą się teraz na cały świat tajne rozkazy „nieznanych naczelników" rządu żydowskiego. — Rozkazom tym posłuszni są wszyscy żydzi.**

W Krakowie odbył się w ostatnich czasach **szereg żydowskich zjazdów jawnych i tajnych jak np.: zjazd syjonistów zjazd „Betaru", zjazd rewizjonistów, zjazd rabinów, zjazd kierowników lóż masońskich „Bnei-Brith", zjazd naczelnych władz „Alliance Israelite Universelle", zjazdy t. zw. „Rady Siedmiu" czyli istotnego tajnego „rządu żydowskiego" i wiele innych.**

Do Krakowa jeździł także ubiegłego roku półoficjalny **przedstawiciel rządu niemieckiego na.., konferencję z żydami!..**

Szkolnictwo sowieckie

Od pewnego czasu w prasie sowieckiej powtarzają się artykuły, świadczące o skandalicznym wprost stanie szkolnictwa w Rosji, zwłaszcza szkół początkowych. W szkołach sowieckich, pisze np. „Prawda" istnieje oryginalny, bardzo skomplikowany sposób klasyfikowania uczniów. Istnieją np. oceny: „duchowo zacofany", „złośliwy dezorganizator", „zbrodnicza żyłka", „trudny do wychowania", „społecznie zaniedbany", „niepoprawny" itp. Na czem polegają te oceny, wyjaśnia następujący, podany przez tę samą „Prawdę" przykład:

Towarzysz Krowołapow, delegat leningradzki, opowiadał na kongresie Komsomołu, że w pewnej szkole dziewięcioletniemu, mało uzdolnionemu i ciężko uczącemu się dziecku nauczyciel zadawał pytania, dotyczące klasowego pochodzenia jego dziadka, częstości zachodzenia w ciążę jego matki, ustosunkowania się jego (dziewięcioletniego dziecka!) do „piatiletki", uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji. Ponieważ dziecko odpowiedzi na pytania te nie dało, otrzymało ocenę: „społecznie zaniedbane".

Możliwość takich kwiatków na niwie szkolnictwa sowieckiego tłumaczy „Prawda" w nr. 116 z roku bieżącego tem, że w r. 1935 zaledwie 1½ procent nauczycielstwa posiadało wyższe wykształcenie, natomiast 34,8 procent mogło wykazać się tylko „najniższem wykształceniem" Poważny odsetek nauczycieli sowieckich zatem należy do analfabetów.

Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju informacje o szkole sowieckiej, zaczerpnięte z tak niepodejrzanego źródła, jakiem jest moskiewska „Prawda", stanowią najlepszą odpowiedź dla entuzjastów szkoły sowieckiej, których u nas niestety, nie brak.

Ograniczenia dewizowe obowiązują emigrantów

Władze emigracyjne zajęły się sprawą **fałszywych pogłosek, rozpowszechnianych zagranicą wśród naszego wychodźtwa.** Paryskie czasopismo „Ognisko" zamieściło ostatnio wiadomość, jakoby emigrantów nie dotyczyły w żadnej mierze ograniczenia przy przewozie złota i walut. Ponieważ fałszywe te wersje mogłyby narazić emigrantów na sprawy karne, ogłoszone będzie ostrzeżenie przez **wszystkie placówki polskie zagranicą.**

Imponujące zgromadzenie w Jagielle

Jagiełła, pow. Przeworsk. W niedzielę, dnia 24 maja br. odbyło się u nas piękne zgromadzenie członków S. L. Do prezydjum wybrani zostali ob. **Słysz**, wiceprezes **St. Nowosielec, Ochyra** z Rozborza, **Pawłowski** z Przeworska, **Piestrak** z Grzęski, **Sobola** z Jagiełły, **Pietluch** z Niechciołów, **Baławender** z Woli Buchowskiej. Referat polityczny, gospodarczy i organizacyjny wygłosił ob. **Dr. Jedliński** z Jarosławia. Przemawiali nadto ob. **Kula** z Grodziska i ob. **Malinowski** z Żurowiczek. **W zgromadzeniu wzięło udział około 6.000 osób. Uchwalono przez aklamację rezolucję z żądaniem powrotu więźniów brzeskich oraz inne.**

Zgromadzenie to wykazało wspaniały rozwój organizacji S. L. również w powiecie przeworskim.

Na drodze ustawiona była piękna brama powitalna z napisem: „Bracia chłopi, łączcie się!" Porządek wzorowy utrzymywała straż porządkowa S. L.

Prezydjum wiecu.

W dniu 21-go maja, w Święto Ludowe, chłopi winni pokazać, że są siłą, z którą trzeba się liczyć. — W dniu tym cała wieś stanie pod zielonemi sztandarami Stronnictwa Ludowego.



„Święto wina" w miasteczku alzackiem Ribauville. W uroczystości tej wziął również udział prezydent Fancji Lebrun.

Baczność - powiat Jarosław!

Poświęcenie 40 sztandarów Kół Stronnictwa Ludowego odbędzie się w Jarosławiu, dnia 1 czerwca 1936 r. w dniu „Święta Ludowego", to jest w drugi dzień Zielonych Świąt. W programie powitanie **marszałka Rataja** oraz delegatów władz naczelnych Stronnictwa, **uroczyste nabożeństwo w kościele O. O. Dominikanów** o godzinie 9 rano, **pochód na rynek miasta**, gdzie wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

Upraszamy wszystkich członków S. L. o pilnowanie porządku i stosowanie się do zarządzeń straży porządkowej Stronnictwa Ludowego.

Zapraszamy też delegatów sąsiedzkich organizacyj do wzięcia udziału w tej uroczystości.

ZA Zarząd Pow. S. L. w Jarosławiu: Bruno Gruszka, prezes.

Baczność! powiat Przeworsk!

„Święto Ludowe" ludowców z powiatu przeworskiego odbędzie się w niedzielę, **dnia 31 maja br. w Przeworsku.** Na program składają się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9-tej rano, po nabożeństwie pochód na Mokrą Stronę, gdzie odbędzie się zgromadzenie ludowe oraz wygłoszone zostaną deklamacje i odśpiewane pieśni ludowe.

Referat główny wygłosi sekretarz Rady Naczelnej S. L. p. Jan Tepper.

Obowiązkiem każdego ludowca jest w dniu tym zjawić się w Przeworsku.

Zarząd Pow. S. L. w Przeworsku.

O uruchomienie pociągu podmiejskiego

Ponad dwieście kobiet z okolic Kłaja, Podłęża, Bieżanowa, mając miesięczne bilety kolejowe, codziennie dowoziło mleko do Krakowa na sprzedaż pociągiem Nr. 616, przychodzącym z Krynicy do Krakowa wczas rano.

Od 15. V. br. **pociąg ten jako dalekobieżny nie zatrzymuje się w Kłaju, Podłężu i Bieżanowie,** wobec czego mleczarki muszą jechać pociągiem robotniczym Nr. 220, przyjeżdżającym do Krakowa dopiero po 6 rano, a więc stanowczo zapóźno na sprzedaż mleka.

Ponadto pociąg robotniczy jest tak **przepełniony,** że wprost niemożliwem jest wcisnąć się z blaszankami bodaj na platformę, bo o wejściu do przedziału niepodobna marzyć.

Zbiorową prośbę kobiet Dyrekcja Okręgowa P. K. P. załatwiła **odmownie** (do Nr. I2a 2/8/36), gdyż poc. Nr. 616 jest pociągiem dalekobieżnym, a więc jako taki nie może zatrzymać się na stacjach pośrednich, dla ruchu podmiejskiego.

Co do pociągu robotniczego Nr. 220 — przyjazd jego o g. 6.33 ustalony został na życzenie zawodowych Związków Robotniczych.

Czyby wobec szalonego przepełnienia tego pociągu, a w uwzględnieniu interesu nietylko owych kobiet wiejskich, ale także mieszkańców Krakowa, nie można uruchomić pociągu podmiejskiego Bochnia—Kraków, przychodzącego do Krakowa na godz. 5, a najpóźniej 6-tą rano?

POWIAT JAROSŁAW. We wsi *Świebodna*, do Zarządu Koła zostali wybrani *Michał Pieszko* prezes, p. *Andrzej Dzięgielski* zastępca, *Władysław Chwastarz* sekretarz, *Stanik Michał* skarbnik, Koło u nas jest bardzo silne. Po przełamaniu przeszkód praca organizacyjna ruszyła z miejsca.

W sprawie Święta Ludowego

DO WOJEWÓDZKICH I POWIATOWYCH ZARZĄDÓW S. L.

W związku z bliskim już dniem **Święta Ludowego** prosimy o wytężenie wysiłków, aby Święto to wypadło jaknajokazalej. W szczególności zależy nam na tem, aby w zgromadzeniach i pochodach ujawniła się siła liczebna Stronnictwa Ludowego, zwartość i karność jego szeregów oraz jednolita jego wola.

Im większa będzie liczebność uczestników zgromadzeń i pochodów, tem więcej należy poświęcić uwagi, aby postronne elementy nie mogły ani zakłócić spokoju, ani postawić organizatorów Święta wobec niepożądanych niespodzianek.

Czynnikiem, który będzie pilnował ładu i porządku, tak w czasie zgromadzeń, jak i pochodów, winna być powołana do tego specjalna Straż Ludowa, odpowiednio liczna, złożona z ludzi pewnych i energicznych, stojąca w każdej chwili do dyspozycji organizatorów obchodu.

Obchód Święta Ludowego będzie sposobnością do policzenia naszych własnych sił. Dlatego też winno ono mieć charakter uroczystości wybitnie chłopskiej, dlatego też dopuszczalny jest w niem udział, w masowej liczbie, jedynie chłopów.

Z ramienia sympatyzujących ze Stronnictwem Ludowem politycznych organizacyj robotniczych, jak np. P. P. S. lub N. P. R., mogą w Święcie Ludowem uczestniczyć **jedynie delegacje**, liczące najwyżej po kilkanaście osób, z prawem wygłoszenia krótkiego powitalnego przemówienia.

Nad szeregami zgromadzeń i pochodów winny powiewać sztandary **tylko organizacyj wiejskich:** poza sztandarami Stronnictwa Ludowego, sztandary młodzieży wiejskiej, ewentualnie Kółek Rolniczych, Straży pożarnych i t. p. Podnosimy bowiem raz jeszcze z naciskiem, że chodzi nam o to, by Święto nasze miało charakter wybitnie chłopski, byśmy mogli policzyć nasze własne szeregi.

Transparenty i hasła: pożądanem jest, aby poszczególne grupy ludowców, uczestniczących w zgromadzeniach i pochodach, jak: Koła, Związki gminne, grupy młodzieży i t. p. — niosły transparenty, tablice z aktualnemi hasłami i napisami, np.: „żądamy oświaty dla mas ludowych", „domagamy się amnestji dla emigrantów brzeskich", „żądamy praworządności", „ziemia dla tych, którzy na niej pracują" i t. d. i t. d. Hasła i napisy na tablicach i transparentach treścią swą nie powinny, oczywiście, wykraczać poza ramy programu Stronnictwa Ludowego, uchwał Kongresu i Rady Naczelnej, jak również rezolucyj, zaproklamowanych na Święto Ludowe przez Naczelny Komitet Wykonawczy.

Dzień Święta Ludowego należy wykorzystać dla propagandy prasy ludowej, wykupywania legitymacyj członkowskich oraz cegiełek „Funduszu Chłopskiego". Naczelny organ Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar", wyjdzie na Święto Ludowe w powiększonej objętości i poświęcony będzie sprawom programowym. Winien on znaleźć się w rękach jaknajwiększej liczby uczestników uroczystości. Należałoby zorganizować na ten czas specjalnych kolporterów „Zielonego Sztandaru".

O przebiegu uroczystości należy niezwłocznie, bodaj w kilku zdaniach, powiadomić Naczelny Sekretarjat S. L.

SEKRETARJAT NACZELNY S. L.

Warszawa, w maju 1936 r.

Z zebrań i zgromadzeń

POWIAT ŁAŃCUT. Na zebraniu w *Woli Zarczyckiej*, które odbyło się onegdaj przemawiał p. *Burda* z Żołyni i p. *Stefan Kozakiewicz* z Woli Bliższej. *Do Koła ludowego wpisało się 100 członków. Ludność miejscowa i w okolicy garnie się tłumnie pod sztandary Stronnictwa Ludowego.*

Michał Piechowski

POWIAT BRODY. We wsi *Hallerczyn* na zebraniu, na którem referował sprawy polityczne p. *Wojciech Świątek*, założono Koło ludowe. Zorganizowanie Koła nie poszło w smak niektórym czynnikom. Prezes naszego Koła p. *Świątek został ukarany za założenie Koła 14-dniowym aresztem z zamianą na 30 złotych grzywny.*

E. B..

•

POWIAT KAŁUSZ. *Życie organizacyjno - polityczne w naszym powiecie wali potężnemi krokami naprzód. Po kursie, który urządziliśmy u nas w połowie marca b. Stronnictwo Ludowe rozwija się potężnie.* Kursa te urządzone *w Nowym Kałuszu przy udziale 250 osób, w Dębinie przy udziale 400 osób, w Kopankach przy udziale 150 osób.* Na kursach wykładali p. *Józef Moskal* z Dubowicy, p. *Piotr Świetlik*, prezes Zarządu powiatowego z Przeworska p. *Władysław Folta*, z *Gaci.*

Poza kursami urządzono zebranie w *Dębinie* na którem omawiał sprawy polityczne i gospodarcze prezes Zarządu kałuskiego p. Józef Moskal.

•

POWIAT STANISŁAWÓW. Z inicjatywy Zarządów Kół S. L. *Wołczkowa, Marjampola — miasta i Marjampola — wsi*, zwołano onegdaj *wielkie zebranie do Marjampola przybyło około 2.000 osób, w tem wiele kobiet i młodzieży*, Wielkie to zebranie zagaił prezes Koła z Wołczkowa p. *Józef Gadziński*, który też wygłosił dłuższe przemówienie o stosunkach politycznych i gospodarczych w naszem Państwie.

W dyskusji zabierali głos: p. *Wójcik z Marjampola, p. Dopiel z Delejowa, p. Daryło z Trościaniec, p. Chmiel i p. Białas.* Dyskusja była bardzo interesująca. Poruszono sprawę organizacji kobiet, organizacje młodzieży i t. p. *B. Chmiel w dłuższym wywodzie wyjaśnił zebranym stosunek Stronnictwa Ludowego do komunizmu, podkreślając, że ruch ludowy niema nic wspólnego z komunizmem.*

Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj ludowych. *Zebranie to wywarło potężne wrażenie na uczestnikach.*

Sekretarz

•

POWIAT BUCZACZ. *Ruch organizacyjny jaki rozwinął się w Małopolsce Wschodniej* nie ominął i naszego powiatu. Urządzono tu onegdaj zebranie, na którem zorganizowano Koło ludowe w *Międzyórze*. Prezesem Koła został wybrany p. *Bartłomiej Ruszczak*, zastępca p. *Stefan Borecki*, sekretarzem p. *Teodor Szcześniko* a skarbnikiem p. *Jan Szczygieł.*

•

POWIAT TŁUMACZ. W drugiej połowie marca na zebraniu organizacynem we wsi *Osada, gmina Markowce* po przemówieniu p. *Ignacego Wierzbińskiego* z powiatu stanisławowskiego, założono Koło ludowe. Prezesem został wybrany p. *Stanisław Zając*, zastępcą p. *Franciszek Sitek*, sekretarzem p. *Sapa Paweł*, skarbnikiem p. *Władysław Zięba.*

Wołanie o pomoc
z Addis Abeby obiegło prawie cały świat

W strasznych dniach grozy w Addis Abebie, gdy się zdawało, że żaden z Europejczyków nie pozostanie przy życiu, poselstwa czyniły wprost bohaterskie wyczyny, aby ratować wszystkich bez względu na przynależność państwową. Ale rozszalałe bandy tak się rozpanoszyły, że jedno poselstwo nie mogło porozumieć się z drugiem, będąc formalnie oblężone przez bandytów oraz maruderów.

Mimo tych trudności, starały się poselstwa wzajemnie sobie pomagać.

Poseł amerykański **Cornelius van Eugert** chciał koniecznie otrzymać pomoc wojskową z poselstwa angielskiego, nie mógł jednak w żaden sposób porozumieć się. Dwudziesty wiek i jego wynalazki przyszły mu z pomocą.

Za pomocą krótkofalowej stacji radjowej połączył się ze stacją marynarki wojennej amerykańskiej w Arlington obok Waszyngtonu. Stacja ta nadała kablem wołanie o pomoc do Londynu. Angielskie „War Office" (ministerstwo wojny) nadało w ciągu dalszym S. O. S. krążownikowi, zakotwiczonemu na morzu przed Dżibutti. Krążownik podał dalej już do poselstwa angielskiego w Addis Abebie.

Telegram przebył drogę 32.000 km., aby dojść do poselstwa angielskiego, które w Addis Abebie leży w odległości około 10 km. od poselstwa amerykańskiego. W ten sposób w przeciągu dwóch godzin zjawiła się pomoc angielska w poselstwie, dzięki pomysłowości posła amerykańskiego i wszechwładnemu radju.

17 ofiar pożaru,
który strawił 143 budynki

We wsi Bogdanka pow. zborowskiego z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar, **który wskutek posuchy i wichru strawił w ciągu godziny trzy czwarte osiedla, niszcząc 51 budynków mieszkalnych i 92 zabudowań gospodarskich oraz 16 sztuk inwentarza żywego, a nawet drzewa i ogrody.**

Sprzętu ani inwentarza nie udało się nikomu uratować, a akcja ratownicza musiała ograniczyć się do ratowani ludzi. Ofiarami pżaru padło 6 osób ciężko i 11 lżej poparzonych. Szkody wynoszą około 60 tysięcy złotych. Na miejscu pożaru przybyli przedstawiciele władz z wojewodą tarnopolskim Niepokojczyckim na czele. Zawiązał się obywatelski komitet niesienia pomocy ofiarom pożaru, do którego starosta przekazał 1000 kg. zboża tytułem doraźnej pomocy.

Remilitaryzacja Dardanelów będzie omawiana w Montreux

Przejeżdżał tu w powrotnej drodze do Turcji minister Tewfik Ruszdi Aras. Na stacji w Białogrodzie spotkał się on z przedstawicielem tutejszego M. S. Z. w osobie dyrektora politycznego p. Andzicza. Przy tej okazji oświadczył przedstawicielom prasy, że **sprawa remilitaryzacji Dardanelów będzie rozpatrywana na konferencji w Montreux 22 i 23 czerwca br.**

Wiadomości ze świata

Z polityki zagranicznej

WŁOCHY, ANGLJA I ABISYNJA.

Międzynarodowe położenie polityczne, jeżeli chodzi o sprawę abisyńską, w ciągu ubiegłego tygodnia przedstawiało się w ten sposób: Po opuszczeniu kraju przez cesarza abisyńskiego opór zbrojny Abisyńczyków ustał i Włosi już bez żadnych przeszkód opanowali Addis Abebę i znajdujące się w pobliżu niej obszary. Narazie nie słychać, ażeby Włosi posuwali się dalej na południowy zachód od stolicy, jedynie samoloty włoskie nad obszarami nie zajętymi stwierdzają, że wszędzie panuje spokój. Cesarz wyjechał, ale mógł przecież pozostać w kraju rząd, który dla bezpieczeństwa opuścił stolicę i udał się do prowincyj, w których dotąd nie postała noga włoska. Byłoby rzeczą bardzo ciekawą wiedzieć, czy rząd taki naprawdę istnieje. Poseł abisyński w Londynie umieścił w jednym z pism angielskich obszerny artykuł, w którym pisze, że Abisynja posiada w dalszym ciągu swój rząd, ale ze zrozumiałych powodów nie zabierają w tej sprawie głosu i zachowują się w Abisynji tak, jakgdyby już nikt nie miał nic do powiedzenia w kwestji dalszych losów tego kraju. Umacniają się w nim coraz silniej przy pomocy różnych metod, wśród których masowe rozstrzeliwanie Abisyńczyków z karabinów maszynowych jest najczęściej używane.

Sprawa sankcji w stosunku do Włoch, jak wiadomo, nie uległa żadnej zmianie i dopiero w połowie czerwca, gdy zbierze się nadzwyczajna Rada Ligi Narodów, zapadnie takie czy inne rozstrzygnięcie. Trudno byłoby już dziś powiedzieć, jaki ta sprawa weźmie obrót, ale jedno jest pewne, że będzie to w dużej mierze zależało od stosunków włosko-angielskich. W tej chwili stosunki te są złe i raczej psuć się będą dalej, aniżeli naprawiać. W ciągu paru dni pisma zanotowały kilka wydarzeń, które dowodzą, że naprężenie między Anglją i Włochami istnieje nadal i że dzieją się rzeczy, które to naprężenie wzmacniają coraz bardziej. Wspomnimy o niektórych tych wydarzeniach, przynajmniej najważniejszych. W drodze ze stolicy Abisynji do Dżibutti agenci włoscy skradli walizę z papierami, wysłaną do Londynu przez konsula angielskiego w Addis Abebie, Bartona. Wykryto, że zarzuty Włochów przeciwko firmom angielskim, że wysyłały do Abisynji kule wybuchowe nietylko są nieprawdziwe, ale że cała ta historja była wymyślona przez agentów włoskich celem skompromitowania Anglji. Potwierdził to minister Eden w sejmie angielskim. Okazuje się z wyjaśnień ministra, że agent włoski w porozumieniu z przedstawicielem Włoch w Londynie sfałszował dokumenty, dowodzące, że fabryki angielskie zawarły umowę na dostawę kul wybuchowych do Abisynji. Trzecie wreszcie zajście dotyczy aresztowania przez Włochów w drodze z Addis Abeby urzędnika angielskiego Czerwonego Krzyża, Bonnera, mimo, że ten wysłany został pośpiesznie do szpitala w Adenie, jako ciężko chory. Zajścia te łącznie z wiadomościami o masowych rozstrzeliwaniach Abisyńczyków wywołały w Anglji ogromne oburzenie i należy oczekiwać ze strony rządu angielskiego energicznego sprzeciwu wobec zarządzeń włoskich władz okupacyjnych.

PO WYBORACH WE FRANCJI

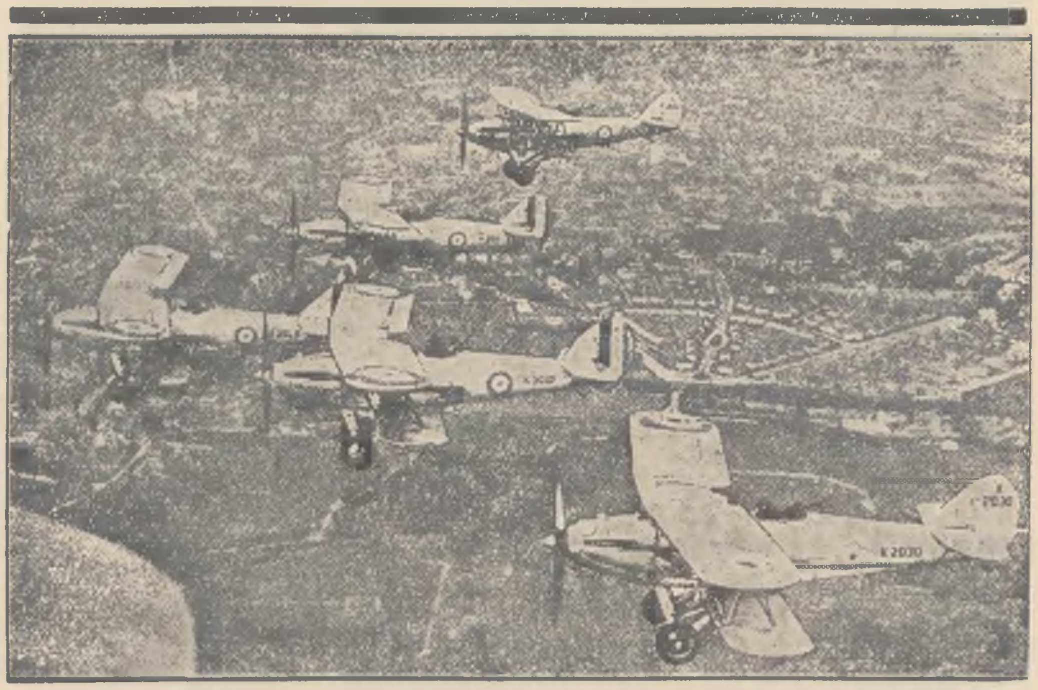
Wybory we Francji, które przyniosły wielkie zwycięstwo lewicy, między innemi będą miały ten skutek, że ustąpi rząd obecny, a przyjdzie nowy, odpowiadający swym składem i programem wynikom wyborów. Nastąpi to w pierwszych dniach czerwca, gdy zbierze się nowy sejm francuski. Dziś zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że na czele nowego rządu stanie przewódca socjalistów francuskich, Leon Blum, który już teraz odbywa ciągłe narady nietylko z przedstawicielami partyj lewicowych, ale także z politykami zagranicznymi. Najwięcej kłopotów ma p. Blum ze znalezieniem kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Chciałby, żeby tę tekę objął Edward Herriot, wybitny poseł radykalny, który był już nieraz ministrem spraw zagranicznych i premjerem. Pan Herriot nie wyraził jeszcze zgody na wstąpienie do rządu p. Bluma. Prowadzone są w dalszym ciągu rozmowy i narady, które, być może, doprowadzą do porozumienia.

Osobą przyszłego francuskiego ministra spraw zagranicznych interesują się nietylko we Francji, ale i zagranicą, bo od tego, kto będzie ministrem, zależeć będzie w dużym stopniu kierunek francuskiej polityki zagranicznej. Interesują się w Anglji, w Niemczech, w Rosji, słowem wszędzie. Podczas pobytu w Londynie minister angielski Eden odwiedził przyszłego francuskiego premjera L. Bluma z nim dłuższą naradę w sprawach międzynarodowych. Niewątpliwie sprawa abisyńska była na pierwszym planie tych rozmów, jak i osoba przyszłego ministra. Anglja i Rosja byłyby zadowolone, gdyby francuskim ministrem spraw zagranicznych został p. Herriot, mniej natomiast byłyby Niemcy, które z wielkiem zainteresowaniem śledzą sytuację polityczną we Francji.

KŁOPOTY Z AUSTRJĄ.

W zeszłym tygodniu w dosyć niezwykły sposób przypomniała Austrja o swem istnieniu. Rząd dr. Schuschnigga podał się do dymisji, ażeby znowu dojść do władzy po zamienieniu kilku ministrów. Najważniejsza zmiana polega na tem, że nie wszedł już do rządu książę Starhemberg, który był wicekanclerzem i reprezentował kierunek faszystowski. Po zwycięstwie Włoch w Abisynji wysłał Starhemberg telegram do Mussoliniego, w którym zadeklarował się jako gorący zwolennik dyktatury i faszyzmu oraz jako wróg demokracji. Tego miały już dosyć Anglja i Francja, z których łaski w dużej mierze istnieje obecna Austrja i zażądały ustąpienia wicekanclerza. Tak się też stało i obecnie Starhemberg znajduje się w Rzymie u swego przyjaciela, dyktatora Włoch.

Polityk.



Eskadra angielskich samolotów myśliwskich w locie nad lotniskiem w Croydon koło Londynu.

PARCELACJA ROLNA W NIEMCZECH

Corocznie przybywa po 4 tys. nowych gospodarstw

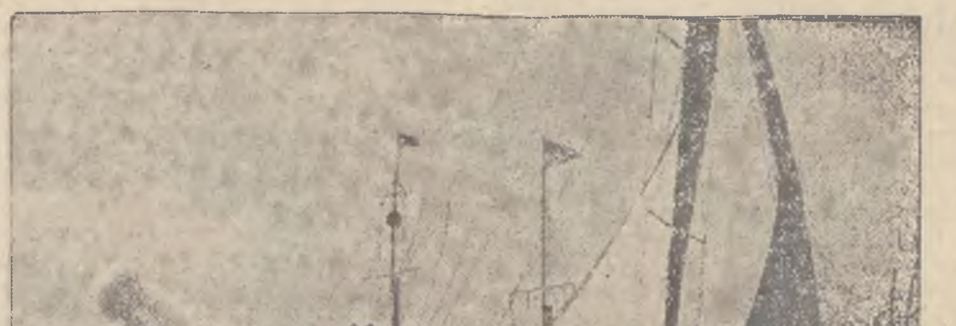
Według niemieckiej statystyki oficjalnej towarzystwa parcelacyjne w Niemczech w r. 1935 — pozyskały dla parcelacji, względnie przygotowały do parcelacji 120.000 hektarów. Nie osiągnięto więc stanu z r. 1934, lecz przekroczono rok 1933. Niemniej jednak biorąc za podstawę przeciętne dane z lat 1919—1932 — akcja parcelacyjna wykazuje wzrost o 53.000 ha (79 proc.).

Tworzone obecnie gospodarstwa samodzielne są większe i obięły one w roku 1935 przeciętnie po 17,5 ha, podczas gdy w latach 1919—1932 — na pojedyncze gospodarstwa przydzielano tylko po 10,5 ha. Powoduje to wprawdzie zmniejszanie się ilości nowopowstałych gospodarstw, lecz rentowność i produkcja zwiększa się. Dlatego w r. 1935 liczba nowych samodzielnych gospodarstw wynosi 3.780, podczas gdy w latach 1919—1932 wynosiła przeciętnie rocznie po 4.104.

Równocześnie prowadzi się akcję uzupełniania karłowatych gospodarstw. W latach 1919—1932, uzupełniano rocznie 6.868 gospodarstw, w r. 1935 uzupełniono 12.542 gospodarstw. Równocześnie wzrosła wielkość przydzielanej nowej ziemi z 1,5 ha przeciętnie na jedno gospodarstwo w latach 1919—1932, do 1,7 ha w r. 1935. Z zapasu ziemi wydzielono dla uzupełnienia karłowatych gospodarstw w r. 1935 — 21.948 ha, w latach 1919 —1932 rocznie przeciętnie 10.150 ha.

Obrady towarzystwa kolejowego

Dnia 8 czerwca odbędzie się w Warszawie zebranie Rady Towarzystwa Kolejowego francusko-polskiego. Na tem posiedzeniu rady rozpatrzone będzie m. in. sprawozdanie z eksploatacji magistrali węglowej Śląsk—Gdynia. Na zebranie rady spodziewany jest przyjazd z Paryża przedstawicieli koncernu Schneider-Creuzot i Banque des Pays du Nord. *W związku z wystąpieniem z rady zarządzającej towarzystwa pierwszego wiceprezesa b. ministra Adama Koca, stanowisko to objął wiceminister komunikacji inż. Juljan Piasecki.*



Przedolimpijskie niemieckie regaty żeglarskie w porcie kilońskim

Gen. Rydz Smigły o „łańcuchu"

Dnia 24 bm. odbył się 13-ty walny zjazd delegatów Związku Legjonistów polskich, poświęcony uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w nowej jednej organizacji cały obóz legjonowy, dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legjonistów jak i kół pułkowych. Zjazd odbył się w obecności Naczelnego Wodza gen. Rydza Śmigłego, dotychczasowego prezesa kół pułkowych i płk. Walerego Sławka, prezesa Związku Legjonistów, prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowskiego.

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ GENERAŁ RYDZ ŚMIGŁY.

* * *

Jest rzeczą ciekawą, że na walnym zjeździe Zw. Legjonistów w Warszawie przy wyborach nowych władz pominięto zupełnie p. Sławka. Wprawdzie wyrażono mu, jak podaje „Iskra", wdzięczność i podziękowanie za 12-letnią prezesurę, ale nie wybrano go ani do Komendy Naczelnej, ani do Komisji Rewizyjnej, ani nawet do Sądu Koleżeńskiego.

Nie weszli też do władz pp. Miedziński i Starzak, w swoim czasie wybitni pomocnicy i przyjaciele p. Sławka. Wszedł natomiast b. pos. Polakiewicz, ten sam Polakiewicz, którego za czasów p. Sławka Blok Bezpartyjny wykluczył ze swego grona, zmusił do złożenia mandatu i usiłował wogóle z widowni politycznej usunąć.

Pozatem widzimy w nowych władzach nazwiska znane i nieznane. Nowy Komendant Naczelny, którym został pułk. Adam Koc, miał na mocy nowego statutu prawo powołania 10 członków Komendy Naczelnej. Powołał prawie wyłącznie wojskowych w czynnej służbie, mianowicie gen. Jana Kruszewskiego, gen. Olszynę-Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schally'ego, płk. Tadeusza Pełczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wendę, płk dypl. min. Juljusza Ulrycha, płk. dypl. Filipkowskiego, płk. Grossek'a, płk. dypl. Janusza Albrechta.

Z wyjątkiem, zdaje się, min. Ulrycha wszyscy pracują w armji.

Drugich 10 członków wybrał zjazd, a mianowicie gen. Ferdynanda Zarzyckiego, wicemarszałka Tadeusza Schätzla, płk. Stefana Dąbkowskiego, płk. dr. Antoniego Stefanowskiego, płk. dypl. Bolesława Swidzińskiego, płk. Stanisława Orskiego, mjr. dr. Karola Polakiewicza, posła Michała Brzęk-Osińskiego, sen. Władysława Malskiego i mgr. Emila Henisza. Tu więc mamy przewagę ludzi, pracujących na polu politycznem lub gospodarczem.

Czy dla pp. Sławka, Miedzinskiego, Starzaka, Beliny Prażmowskiego, Dziadosza i innych zabrakło miejsca, czy też nie chcieli iść nowemi drogami, któremi ma teraz kroczyć zjednoczony z Kołami Pułkowemi Związek Legjonistów? Może to do nich odnosiły się słowa gen. Rydza Śmigłego: „żadnych fanaberji ani fantazji"? Może w nich mierzył, mówiąc:

„Jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas."

Mowa gen. Rydza-Śmigłego była najobszerniejsza z jego publicznych przemówień po maju 1935 r. Podobnie, jak w mowach poznańskich i katowickich, przebijał tu gorący patrjotyzm. Widać z tej mowy, że nowy wódz armji sam głęboko bierze sobie do serca własne słowa, że

„hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej!"

Z wysunięcia sprawy obrony Polski na pierwszy plan można również śmiało wyciągnąć wniosek, iż gen. Rydz-Smigły uważa, iż niebezpieczeństwo się zbliża i wcale nie jest tak, pogodnie usposobiony, jak entuzjaści paktów p. Becka.

Mniej szczęśliwe było porównywanie Polski z Rosją i Niemcami. Coprawda te kraje może dlatego przyszły generałowi na myśl, że są to nasi sąsiedzi i wrogowie, lecz źleby było, gdybyśmy na ich wzór chcieli rozwiązać zagadnienie „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli". Ale chyba o tem gen. Rydz Śmigły nie myśli, skoro w w końcowym ustępie swego przemówienia oświadczył:

Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli."

W tych słusznych i trafnych słowach mieści się mimowolne zapewne, zdecydowane i ostre potępienie systemu sanacyjnego, a w szczególności polityki pp. Sławka, Switalskiego, Jędrzejewicza, Kozłowskiego. Samozwańcza „elita" twierdziła, a w każdym razie była przekonana, że Polska musi liczyć na nią, bo naród jest niewiele wart. Narodowi zarzuca „elita" jeśli nie tchórzliwość (w czasie wojny), to przynajmniej małoduszność, ospalstwo, kłótliwość. Opozycja zaś twierdziła zawsze, że ten łańcuch, o którym mówi Rydz Smigły, musi być ciągnięty przez wszystkich Polaków, którzy muszą stanąć w równym szeregu.

„OGNIWO"

Dział poświęcony młodzieży wiejskiej

Zjednoczenie Młodych

W dniach 2 i 3 maja odbywał swe obrady Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Na samym początku obrad Zarząd Gł. Zw. Mł. W. **dokonał przyjęcia do Związku Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej**, czyniąc temsamem ważny krok naprzód w dziele jednoczenia niezależnego ruchu młodzieży wiejskiej. Bogatem pokłosiem dwudniowych obrad są uchwały, wyrażające stanowisko młodzieży „wiciowej" wobec najważniejszych zagadnień obecnej chwili. Uchwały te podajemy w obszernym skrócie. (Przyp. Red.)

NA RODZIMYCH PIERWIASTKACH OPRZE SIĘ BUDOWA NOWEJ KULTURY.

Zarząd Zw. Mł. W. R. P. stwierdza: Chłop, bytujący od wieków na polskiej ziemi, we współżyciu z nią ukształtował swoją kulturę materjalną i duchową. Stąd też kultura chłopska, oparta na czystych rodzimych pierwiastkach — w treści i formie zawiera w sobie cechy najbardziej narodowe, polskie — w przeciwieństwie do kultury mieszczańskiej, wydatnie przepojonej obcemi naleciałościami i wpływami.

Chłop na przestrzeni całych wieków był elementem najtrudniejszym do wynarodowienia — okupując nierzadko wielkiemi ofiarami nieugięte trwanie przy swojej polskiej narodowości.

Ruch „wiciowy" w swojej pracy wychowawczej ustawicznie nawiązujący do rodzimych pierwiastków kultury ludowej — mimo, że wychodzi z pobudek i założeń klasowych — w swoich wszelkich poczynaniach, w istocie swojej ma charakter najbardziej narodowy. Na tych bowiem rodzimych pierwiastkach kultury ludowej musi się oprzeć budowa nowej kultury narodowej i odnowa życia polskiego w pełnym jego całokształcie...

Wobec niesłychanie ciężkiego położenia materjalnego wsi, Zarząd podkreśla z naciskiem, iż w chwili obecnej uwaga samodzielnego ruchu chłopskiego musi być skierowana na zagadnienia społeczno-gospodarcze. Hasło przebudowy gospodarczej w duchu sprawiedliwości społecznej winno zmobilizować wszystkie siły chłopskie dla jej szybkiego urzeczywistnienia.

Oddanie ziemi obszarniczej w ręce bezrolnych i małorolnych chłopów — będzie miało potężne znaczenie społeczne i narodowe, likwidując równocześnie warstwę ziemiańsko-szlachecką...

RUCH WICIOWY A IDEAŁY PAŃSTWA „ELITARNEGO".

Ideały państwa, jako celu samego w sobie, głoszone i w życie wcielane, przez żywioły antydemokratyczne, nie są i nie mogą być podstawą dla rozwoju życia i polepszania wewnętrznego ładu oraz siły obronnej przed zaborczością innych narodów... Organizacja państwowa, na takich ideałach oparta, odrywa się od życia i potrzeb ludzkich i opiera swą siłę rządzenia na nadmiernie rozbudowanym aparacie administracyjno-biurokratycznym i policyjnym, wkraczającym w najdrobniejsze dziedziny życia społecznego. Tego rodzaju organizacja państwowa staje się przygniotem społecznego życia narodu, powstrzymując rozwój jego sił i uzdolnień do samoistności, obronności i odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i dalszą przyszłość.

Ruch wiciowy, pozostawiając aktualne działania polityczne politycznej organizacji ruchu ludowego, ze wzmożoną siłą przeciwstawi swoją działalność społeczno-wychowawczą, kulturalną i gospodarczą wszelkim poczynaniom obozu „elitarnego", który, przy pomocy mechanizmu administracyjnego usiłuje społeczne życie wiejskie usztywnić i podporządkować swej woli.

Ze wzmożoną siłą „wiciowy" ruch realizować będzie swoje hasło odrodzenia życia wsi — siłami samej wsi — przez usprawnianie społecznych sił młodego pokolenia do samodzielnej rozbudowy chłopskich placówek społeczno-kulturalnych i gospodarczych, zmierzając po tej drodze do przeistoczenia rozproszkowanej warstwy chłopskiej w spoistą, świadomą swych celów i zadań klasę, usprawnioną do przebudowy społecznego życia wsi w duchu demokracji politycznej i gospodarczej.

PRZECIW „FRONTOWI LUDOWEMU" Z KOMUNISTAMI.

Zarząd Z. M. W. R. P. stwierdza: Hasło t. zw. „Frontu ludowego" dla obrony demokracji przed faszyzmem, nie jest wyrazem zmiany postawy deowej żywiołu komunistycznego w Polsce, natomiast jest wyrazem zmiany taktyki na drodze do opanowania ruchów demokratycznych, celem zepchnięcia ich w łożysko planów, nakreślonych ze stanowiska politycznej racji stanu Rosji Sowieckiej. Najlepiej o tem świadczy działalność emisarjuszy komunistycznych w terenie oraz publikacje komunistyczne, wydawane w formie broszur, ulotek, referatów i t. p.

Cała działalność żywiołu komunistycznego zmierza do rozbicia jedności ruchu wiciowego, reprezentującego chłopski światopogląd na sprawy ustrojowo-gospodarcze i polityczne.

Zważywszy powyższe, Zarząd Główny Z. M. W. R. P. oświadcza:

1. Zakusy wszelkich żywiołów zewnętrznych, usiłujących ruch wiciowy podporządkować swojej ideologji z narzuceniem swego programu działania spotkają się ze zdecydowanym odporem.

2. Komunistyczna akcja, z jej obłudnemi i prowokacyjnemi metodami będzie ze specjalnym naciskiem zwalczana narówni z akcją klerykalno-endecką i sanacyjno-faszystowską.

3. W walce o demokrację, o najszersze i najpilniejsze zdobycze mas ludowych: chłopskich i robotniczych, ruch „wiciowy" stanie w szeregu organizacyj demokratycznych, na zasadzie wzajemnego poszanowania swoich odrębności ideowo-programowych.

Oświadczając powyższe, Zarząd Główny Z. M. W. R. P. wzywa cały ruch wiciowy do skupienia wszystkich sił przy wytężonej, samodzielnej pracy nad przebudowywaniem życia wsi nad stwarzaniem **masowego ruchu wiciowego i wielkiego frontu jedności chłopskiej, ożywionego własnym chłopskim światopoglądem.**

ODPOWIEDŹ NA ATAKI KLERU.

W ostatnich czasach wzmożone zostały ataki kleru na cały ruch ludowy, w szczególności zaś na Zw. Mł. W. „Wici". Duchowieństwo katolickie, w akcji swej, wymierzonej przeciw ruchowi ludowemu, nie cofa się przed nadużywaniem świątyń, kazalnic i konfesjonałów, szerząc fałszywą wiedzę o istocie pracy „wiciowej", oczerniając ruch „wiciowy" jako przeciwreligijny i przeciwkościelny.

Stwierdzając to, Zarząd Gł. Zw. Mł. W. R. P. wzywa wszystkich przodowników pracy „wiciowej" do wszczęcia akcji uświadamiającej wśród młodzieży wiejskiej, jak i wśród starszego społeczeństwa wiejskiego o treści, celach i zadaniach ruchu „wiciowego", podkreślając, iż **pracę swą wychowawczą opiera on na zasadach moralności chrześcijańskiej;** przyczem moralność ta ma się wyrażać przedewszystkiem w bratnim stosunku człowieka do człowieka i w dążeniu do urzeczywistnienia idei braterstwa w społecznem życiu gromad ludzkich.

W związku z powyższem Zarząd Zw. Mł. w R. P. podkreśla, iż ruch „wiciowy", zmierzając do objęcia w swoich szeregach całej młodzieży wiejskiej, bez względu na jej kościelne wyznania, ani nie zwalcza, ani nie propaguje żadnego z tych wyznań, zostawiając wyznanie i przynależność kościelną sumieniu wolnych ludzi.

Związek Mł. W. R. P. przeciwstawi się objawom klerykalizmu, t. j. nadużywaniu religji i kościoła do celów walki społecznej — oraz usiłowaniom krępowania swobodnego i samodzielnego rozwoju ideowego wsi.

PRZECIW IMPERJALIZMOWI.

Przebieg ostatnich wydarzeń w Europie i w świecie oraz gorączkowy pośpiech zbrojeń wojennych poszczególnych państw jest wyrazem wynaturzonych instynktów i zbrodniczej zmowy klik kapitalistyczno-elitarnych, które opanowały liczne organizmy państw. Ruch „wiciowy", wyznając zasadę pokojowego i organicznego układu stosunków międzynarodowych, potępia wszelkie imperjalistyczne tendencje, które rujnują organizmy narodów i są zabójcze dla mas ludowych.

Oprócz powyższych uchwał Zarząd Zw. Mł. W. powziął uchwały w sprawie oświaty powszechnej, w sprawie prac gospodarczych oraz w sprawie akcji prasowo-wydawniczej Związku.

Ruch ludowy a kwestja narodowa

(Wyjątek z książki St. Miłkowskiego p. t. **„Walka o nową Polskę.)**

Jest rzeczą powszechnie znaną, że chłop polski był i jest elementem najtrudniejszym do wynarodowienia. Okres niewoli w poszczególnych zaborach jest najlepszem tego potwierdzeniem. Chłop osiadły na ziemi, był zawsze najsilniejszym bastjonem polskości i zachowawcą wszystkich jej cech. Warstwy posiadające niekiedy bez skrupułów wyzbywały się ziemi, a nawet wynaradawiały się, podczas gdy chłop z uporem przeciwstawiał się wszystkiemu, co obce, strzegł pilnie języka, ojczystej ziemi i swojskiego obyczaju.

Narodowość jednak chłopa jest czemś zupełnie naturalnem, czemś, o czem się specjalnie nie mówi, ale czego się przestrzega. Jest właściwością jeżeli nie podświadomą, to w każdym razie organicznie urosłą w psychikę chłopską. Narodowość u chłopa nie ma jednak nic wspólnego z szowinizmem narodowym, ale w czystości i swej bezpośredniości całkowicie nad nim góruje. **Narodowość warstwy chłopskiej nie ma nic wspólnego z ideologją narodową, reprezentowaną przez Stronnictwo Narodowe**, które zupełnie bezpodstawnie przywłaszczyło sobie monopol na narodowość.

Ideologja narodowa jest dzisiaj również wyraźnym parawanem dla warstw posiadających, dla innego może bardziej wstecznego odłamu szlachetczyzny. Pierwiastki elitarne przenikają do gruntu ideologję narodową, która według wszelkich objawów chętnie poszłaby na stworzenie w Polsce narodowego faszyzmu i skończenie z ruchami klasowemi, t. zn. z ruchem chłopskim i robotniczym. Zasada hierarchji, czyli podporządkowania, jest główną cechą ideologji narodowej (endeckiej). Oczywiście u szczytu drabiny rządzącej, łaskawie panując nad całym narodem, staliby zapewne szlachetnie urodzeni, mężowie o błękitnej krwi, którzy od wieków przyzwyczajeni są do władania.

Ruch ludowy, obejmujący większość narodu polskiego, z natury rzeczy **jest ruchem właściwie narodowym** bez wszystkich ujemnych cech szowinizmu endeckiego i jego społecznego wstecznictwa. Chłop potrafi u innych uszanować ich odrębność narodową, co mu umożliwia nawiązane szerszej współpracy z innemi narodowościami.

Warto i należy przeczytać!

Ukazała się niedawno pożyteczna i potrzebna książka, napisana przez **Stan. Miłkowskiego p. t. „Walka o nową Polskę".** Książka ta zawiera na 80 stronach nietylko program obowiązujący ruch ludowy i młodzieżowy, ale również popularny i jasny wykład tego, co każdy ludowiec powinien wiedzieć o dzisiejszej Polsce i jej przyszłych drogach rozwoju. Autor omawia po kolei w 17 rozdziałach najważniejsze zagadnienia ruchu ludowego, podnosi doniosłość ostatnio uchwalonego programu i stwierdza, że **„samodzielny ruch chłopski rozpoczął swój historyczny pochód, niosąc ze sobą odrodzenie życia polskiego w pełnym jego całokształcie".**

Każdy działacz ludowy, polityczny i młodzieżowy, każdy chłop i dorastający syn chłopski winien książkę tę przeczytać i jej treść przyswoić sobie na trwałe. Książkę nabyć można **w Księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23,** oraz w zarządach powiatowych Str. Lud. i Zw. Mł. W. w cenie 80 gr. **Przy większej liczbie zamówienia znaczny opust w cenie!**

Dział Spółdzielczy

POD HASŁEM „WSZYSCY NA FRONT SPÓŁDZIELCZY" BĘDZIE OBCHODZONY 7 CZERWCA — DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Przygotowania do tegorocznego obchodu **Dnia Spółdzielczości** są w pełnym toku. Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości wydał dwa barwne plakaty oraz cały szereg materjałów propagandowych, broszur i ulotek. Sekcja prasowa Komitetu opracowuje materjały i zaopatruje w artykuły prasę ogólną, która wykazuje bardzo żywe zainteresowanie zbliżającym się świętem spółdzielczem. Jak donoszą z prowincji, obchód Dnia Spółdzielczości zapowiada się znacznie okazalej niż to było dotychczas. Powstają lokalne Komitety Dnia Spółdzielczości. Ostatnio zawiązał się taki Komitet w Lublinie. W skład jego weszli przedstawiciele Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gospod., Związku Spółdz. Spoż. R. P. „Społem" i Związku Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich. Żywą działalność wykazuje również Pomorski Komitet Dnia Spółdzielczości.

JUBILEUSZOWY ZJAZD ZWIĄZKU „SPOŁEM".

Doroczny zjazd pełnomocników związku „Społem" odbędzie się w dniach 13 i 14 czerwca. Ze względu na upływające w r. b. 25-lecie działalności Związku, zjazd będzie miał charakter niezwykle uroczysty i będzie połączony z wystawą Spółdzielczości spożywców.

ZAŁOŻENIE SPÓŁDZIELNI DLA HANDLU ZIOŁAMI W WARSZAWIE.

W poniedziałek, dnia 18 b. m., odbyło się w Warszawie zebranie osób zainteresowanych unormowaniem handlu ziołami. Obradom przewodniczył przewodniczący Rady Spółdzielczej, p. K. Pomijalski. Do prezydjum weszli: prof. Rostafiński i nacz. Ceceniowski. Po ref. wygłoszonym przez p. dyr. A. M. Nowakowskiego i po przeprowadzeniu dyskusji, zebrani postanowili powołać do życia **spółdzielnię dla handlu ziołami.**

J. WOLSKI — „ZASADY I WYTYCZNE SPÓŁDZIELNI PRACY".

Nakładem T-wa Popierania Kooperacji Pracy ukazała się książka red. J. Wolskiego, wybitnego działacza na polu spółdzielczości prasy, p. t. „Zasady i wytyczne spółdzielni pracy" (Warszawa 1936 r., Str. 96). Obok części ogólno-ideowej, nawiązującej do tradycji całego ruchu spółdzielczego i omawiającej doświadczenia i zawody spółdzielczości pracy, książka zawiera bogatą część praktyczną, traktującą o organizacji wewnętrznej spółdzielni pracy, administracji i doborze członków, oraz statut wzorowy spółdzielni.



Kobieta ze szczepu Kunama.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

32)

— To źle, synu, iż przyszedłes w tak jasnem ubraniu! — rzekł, poczem podkasał swą powłóczystą szatę i zręcznie przelazł przez jakieś ogrodzenie, zachęcając tancerza, by uczynił to samo. — Jesteśmy na angielskim cmentarzu! — wyjaśnił mu. — Teraz zdejm kask na chwilę, abym ci mógł zawiązać oczy. Bez tego niewolno mi zaprowadzić cię do kryjówki naszego pana.

— Jakto, mam iść z zawiązanemi oczami? I przewracać się co krok tutaj, wśród grobów! Nie, świątobliwy, na to nie reflektuję stanowczo!

— Wezmę cię pod ramię, a mój wzrok będzie twoim wzrokiem!

Po długich targach Freddy Prado rad nie rad musiał przystać na to, wobec nieustępliwości mnicha i wyruszyli w drogę. Lama orjentował się tutaj świetnie, widział w ciemnościach jak kot, nie potknął się ani razu, niemniej jednak w pewnym momencie tancerz nakrył się nogami.

— Bardzo mi przykro. Czy nie doznałeś jakiejś kontuzji, mój synu?

W pytaniu mnicha można było wyczuć tłumioną chęć śmiechu, a skwapliwość, z jaką podniósł tancerza i o d w r ó c i ł go „o kąt 180-ciu stopni" była wręcz podejrzana.

— Ten klecha umyślnie mnie przewrócił, żebym się ostatecznie zdezorjentował co do kierunku naszej drogi! — domyślił się Prado.

Utwierdziło go w tem mniemaniu również to, że wiatr, którego chłodne tchnienia czuł dotychczas na karku, teraz wionął mu prosto w twarz.

— Cwaniak z ciebie, buddyjski kapucynie, ale trafi kosa na kamień!

Znowu dotarli do ogrodzenia. Lama wspiął się na nie i wydał stłumiony okrzyk grozy.

— Co się stało?

— Nieszczęście, nieszczęście. Nasz pan...

Freddy Prado zdarł sobie chustkę z twarzy, podskoczył, wciągnął się na szczyt muru i nieopodal stąd, po drugiej stronie alei, biegnącej obok cmentarza ujrzał willę, oświetloną rzęsiście. Jej okna nie były zasłonięte, dzięki czemu dostrzegł kolorowych policjantów, przeprowadzających właśnie skrupulatną rewizję tego domu. W jednym z pokojów na parterze siedział na krześle komisarz policji, europejczyk, a przed nim, pomiędzy dwuma uzbrojonymi w karabiny żołnierzami, stał mały Birmańczyk z długą siwą brodą.

— Nasz pan, nasz czcigodny pan! — jęczał towarzysz tancerza.

— Mamy szczęście, że nie przybyliśmy tu o pół godziny wcześniej, inaczej Anglicy byliby nas nakryli również! — mruknął Prado. — A teraz, o świątobliwy, wiejmy stąd co tchu!

— Uciekać?! Moim obowiązkiem jest dzielić los naszego pana!

— Twoim obowiązkiem jest zawiadomić towarzyszy o tem, co tu zaszło i ostrzec ich przed niebezpieczeństwem... warjacie! — zirytował się, widząc iż mnich zamierza zeskoczyć na drugą stronę muru i przytrzymał go za ramię. — Co ci przyjdzie z tego, że pozwolisz się aresztować?

— To, że Anglików zadziwi nasza odwaga i zmusi ich do refleksyj.

— Zadziwi ich wasza głupota, jak i mnie zadziwia. Stójże, tumanie!

Lecz mnich wyrwał mu się, zeskoczył na drogę i zaczął iść w stronę willi, śpiewając przy tem jakiś żałosny psalm.

Freddy Prado zsunął się z muru, ale ciekawość przemogła strach. Wszedł na najbliższy grobowiec, pochylił się tak, że tylko głowa wystawała ponad poziom ogrodzenia, zdjął hełm korkowy, by jego białość nie wpadła w oczy szyldwachom, stojącym przy bramie domu i patrzał. Lama podszedł do bramy, zamienił kilka słów z wartą, poczem jeden z policjantów schwycił go za kark i wprowadził do sieni. Po chwili ukazali się obydwaj w pokoju, gdzie urzędował komisarz, który na widok nowego aresztowania krzyknął z radości.

— Kogo widzę, mnich z dziurą we łbie?! Szukaliśmy cię, bratku, a jakże! Gdzieżeś to przebywał dziś po południu?!

Lama nie odrzekł nic. Odwrócił się plecami do pytającego, padł na kolana przed swoim „czcigodnym panem" i zaczął doń coś mówić po birmańsku.

— Milcz! Brać go! — tubalny głos komisarza Prado słyszał dobrze.

Nałożono mnichowi kajdanki, wyprowadzono go z willi, jeden z policjantów zapalił kieszonkową latarkę elektryczną i w jej świetle Freddy ujrzał duży, kryty wóz, zaprzężony w dwa konie, a stojący obok domu, w cieniu bananowych krzewów. Zaledwie lamę zamknięto w tej karetce więziennej, zabrzmiał znów jego posępny psalm, lecz obecnie śpiewało go kilkanaście głosów, co dowodziło, że mnich nie był pierwszym pasażerem w tym wozie.

— Co za wrzaski! — Komisarz podbiegł do okna. — Uciszyć ich. Ten śpiew może ostrzec innych członków bandy, którzy zapewne mają tu nadejść za chwilę... Hej, warta, z której strony przybył przedtem lama?

— Jakby z cmentarza! — odparł jeden z policjantów.

— Taaak! Więc niechno tam który wyjrzy na cmentarz.

Posłyszawszy to, Freddy Prado zeskoczył coprędzej z grobowca i rzucił się do ucieczki. Dopiero teraz, potykając się ustawicznie, mógł ocenić, jak bajeczny wzrok miał jego niedawny przewodnik, który odznaczał się tak przesadną ostrożnością, a wkońcu dobrowolnie pomaszerował w szpony policji.

— I kto zdoła zrozumieć tych ludzi? — mruknął, przełażąc przez południowy mur cmentarza do „Ogrodu Wiktorji".

W tym rozległym parku błądził przez dłuższy czas, zanim dotarł do jego wschodniej granicy, którą tworzy spokojna o tej porze Phayre Street. Ale co dalej? Wracać do hotelu? Nie było innego wyjścia. Zdawał sobie sprawę z tego, że gdyby nie przyszedł do „Minto Mansions", zarząd hotelu zaniepokojony tajemniczem zniknięciem gościa zawiadomi policję, która wtedy zainteresuje się żywo tancerzem Freddym Prado.

— A jeśli agenci już tam na mnie czekają?

Odrzucił to przypuszczenie po namyśle. Nie śledzono go ani w Kalkucie, ani tutaj, wczorajsze i dzisiejsze spotkanie z lamą odbyło się w warunkac, wyłączających możliwość czyjejś obserwacji, dokumenty miał w porządku i żadnych kompromitujących „kawałków" nie posiadał.

— Owszem! List Lohar Bary do tego czcigodnego patałacha.

Postanowił ów list niezwłocznie spalić. Już przytykał do niego płonącą zapałkę, kiedy przyszło mu na myśl, że wartoby przedtem stwierdzić, co zawiera ta solidna, płócienna koperta, opatrzona pieczęcią z jakimś cudakiem herbem, czy hieroglifem. Otworzył ją i znalazł wewnątrz długi list, napisany w nieznanym mu języku oraz sześć stofuntowych banknotów.

— Do pioruna! Byłbym spalił sześćset funtów szterlingów! Sknera Rundstadsten oszalałby z rozpaczy.

Właśnie w tej samej chwili o tysiąc sto mil morskich stąd rzekomy profesor Rundstadsten szalał z bezsilnej rozpaczy, lecz Freddy Prado nie mógł jeszcze wiedzieć, że jego szefa uwięziono dziś również.

Zniszczywszy list, Prado powrócił do „Minto Mansions" z duszą na ramieniu.

Niepotrzebnie. Agenci nie czekali na niego, nikt go tu nie szukał, nie dowiadywał się o niego, nic mu nie groziło narazie.

Zato nazajutrz przeżył dużo chwil trwogi. Już w porannych dziennikach były pierwsze notatki o aresztowaniu kilkuset Hindusów, członków tajnej organizacji terorystycznej i niemieckiego emisarjusza, majora Joachima von Birnberg, który „grasował w Indjach, podając się za znanego przyrodnika, prof. Rundstadstena.

Freddy był przekonany, że von Birnberg nie wsypie go w śledztwie, natomiast lękał się niedyskrecji notesu, w którym pedantyczny Niemiec wciąż coś zapisywał, jakby zgóry wyłączył możliwość swego uwięzienia i rewizji.

— Trzeba stąd wiać natychmiast!

Ba, ale dokąd? Z Rangun odpływają statki pasażerskie tylko w trzech kierunkach: dwa razy na miesiąc do Madras i Colombo, raz na tydzień do Singapore i trzy razy w tygodniu do Kalkuty, więc zawsze do portów angielskich! Trzebaby tedy złapać jakiś okręt handlowy, płynący naprzykład do Bangkok. Tak, w Sjamie będzie można czuć się bezpiecznym...

Powziąwszy tak rozsądny zamiar, jął żwawo pakować walizy. Kończył właśnie tę robotę, kiedy do drzwi zapukano.

— Kto tam?

— Z policji.

Freddy Prado wypuścił z rąk ostatnie dwie płyty gramofonowe, jakie miał jeszcze zapakować. Na drżących nogach podszedł do drzwi, otworzył je i wpuścił przybyłego, który wyjął z teczki długi formularz. Zapytawszy tancerza, czy jest cudzoziemcem, wyjaśnił mu, że w związku z historycznem wydarzeniem, jakie miało miejsce onegdaj (wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanję), władze miejscowe muszą od dzisiaj roztoczyć ścisłą kontrolę nad wszystkimi obcokrajowcami, zwłaszcza nad przybyłymi tu niedawno.

— A jaki był właściwie cel pańskiego przyjazdu do Rangun?

Prado ochłonął już z pierwszego przestrachu.

— Pragnę, jako znany baletmistrz, — odparł — rozszerzyć swój zakres umiejętności w dziedzinie choreografji orjentalnej przez poznanie wszelkich tańców narodowych birmańskich i kostjumów tego kraju, tak bardzo egzotycznego dla nas, Amerykanów.

— Czyli chce pan jechać w głąb Birmy. O, kufry już spakowane, widzę. A w jakie okolice wybiera się pan najpierw?

Freddy zgłupiał, na takie pytanie nie był przygotowany, nawet nie znał nazw głównych miast Birmy. Co teraz rzec? Pegu? Nonsens, to dziura i zablisko stąd, zresztą tam już był, o czem policja mogła wiedzieć. Zatem dokąd? Jakże, u licha, zwie się choćby to miasto, do którego pono wyjechała Zosia Halska? Zaraz, zaraz... ..acha! P r o m e!

— Do Prome chciałbym dotrzeć narazie.

— Słusznie! — pochwalił go wywiadowca. — Wprawdzie nie znajdzie pan tam równie ciekawego folkloru, jak w okolicach Mandalay, czy jeszcze bardziej na północ, ale przy gruntownych studjach niewolno pominąć niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości

HODOWLA BIEDRONEK.

Jeden z farmerów amerykańskich wyspecjalizował się w hodowli małych chrząszczyków, biedronek, które okazały się najlepszymi tępicielami mszyc.

Jak wiadomo, mszyce są trudne do wyplenienia. Wszystkie stosowane dotychczas środki chemiczne w tępieniu tych szkodników okazały się daremne. Wobec tego plantatorzy amerykańscy posługują się najchętniej metodą biologiczną, to znaczy tępią szkodniki przy pomocy ich naturalnych wrogów. Metoda ta nie jest nową. W roku 1868 pojawiły się mszyce, zawleczone z Australji do Ameryki, w takich ilościach w amerykańskich plantacjach cytryn i pomarańczy, że groziły kompletną zagładą drzewek. Wówczas jeden z plantatorów wpadł na pomysł użycia do walki ze szkodnikami naturalnego ich wroga — biedronki. Z Australji sprowadzono specjalną jej odmianę i w krótkim czasie sady amerykańskie były uwolnione od plagi.

Od tego czasu plantator przerzucił się wyłącznie na hodowlę biedronek, które zarówno jemu, jak jego następcy przynoszą olbrzymi majątek.

„NIEBOSZCZYK" ODZYSKUJE PAMIĘĆ.

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. w jednym ze szpitali Jersey-City znaleziono pacjenta, niejakiego Wellersmitha, który od 10 lat figurował jako „nieboszczyk", będąc notowany w rejestrze sądowym na liście zmarłych. Cierpiał on na zupełny zanik pamięci. W ostatnich dniach odzyskał nagle pamięć, przypominając sobie wszystko, co miało związek z nim samym i jego rodziną. Natychmiast za pośrednictwem zarządu szpitalnego sprowadzono jego matkę i żonę, które poznały w nim męża i syna. Fakt ten wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach lekarskich, którzy zajęli się uzdrowieniem chorego, przeprowadzając różne badania.

KTÓRY Z BLIŹNIAKÓW UMARŁ, A KTÓRY ŻYJE.

Marek Twain nienawidził reporterów i unikał udzielania im jakichkolwiek wywiadów. Jednemu z reporterów udało się jednak zbliżyć do niego. Korzystając ze sposobności, natychmiast nawiązał rozmowę dla zmylenia czujności, zadając pytanie następującej treści:

Czy pan ma brata, panie Twain?

— Tak — odpowiedział pisarz i to w dodatku bliźniaka.

— Czy żyje on jeszcze?

O nie! — odparł Twain. — Umarł bardzo młodo. Byliśmy tak do siebie podobni, że nikt nie mógł nas rozpoznać. Gdy brat umarł, nikt nie mógł zdać sobie sprawy, który z nas umarł. Prawdopodobnie tym, który umarł, byłem ja, ponieważ mój brat miał małą skazę na plecach. Ponieważ jednak ja mam taką samą skazę w tem samem miejscu, prawodpodobnie zatem ja nie jestem ja, tylko moim bratem i ten żyje w mojej osobie, a ja już dawno umarłem. A zatem, jak pan widzi, jest u nas ciężko zorjentować się w tych stosunkach rodzinnych.

Gdy Twain spojrzał na otoczenie, kończąc swoje wywody, wypowiedziane w dużej zadumie, spostrzegł, że — ku wielkiemu jego zadowoleniu — reporter znikł.

Od tej pory przez długi czas miał spokój nietylko od reporterów, ale nawet od natrętnych rozmów w towarzystwie.

CHCIAŁ SIĘ OSOBIŚCIE PRZEKONAĆ...

Słynny przyrodnik Lombrozo kupił sobie kruka, który budził dużą ciekawość wszystkich przyjaciół uczonego. Jeden z nich zapytał go, po co kupił tego kruka. Lombrozo odrzekł z całą powagą.

— Mówiono mi, że kruki żyją ponad 300 lat Chcę się osobiście o tem przekonać.

WENUS MILOŃSKA NA ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Poczta grecka wydała nową serię znaczków pocztowych z ilustracjami arcydzieł sztuki heleńskiej. Filateliści będą mogli podziwiać wspaniałe rzeźby korynckie, jońskie, dory ckie a przedewszystkiem Wenus z Milo, która będzie najdroższym znaczkiem z nowej serji.

Jak wiadomo statua ta, odnaleziona została przez francuskiego oficera marynarki w 1820 roku w mieście Melos, stolicy wyspy o tej samej nazwie. Z polecenia ambasadora francuskiego w Konsantynopolu statułę zabrała przemocą załoga jednego z francuskich statków wojennych i przekazała ją muzeum w Louvrze. W czasie walki jaka wywiązała się przy wywozie statuły podobno straciło ona obie ręce.

SEKRETARJAT ROOSEWELTA.

Prezydent Roosewelt prowadzi tak dużą korespondencję, że jak na stosunki amerykańskie, można go porównać tylko ze.., słynnemi gwiazdami filmowemi. W pierwszym roku prezydentury otrzymywał dziennie 10.000 listów prywatnych, na które bezwzględnie musiała być udzielana odpowiedź w myśl zarządzenia Roosewelta. Dwa następne lata były już nieco spokojniejsze, lecz jeszcze nadchodziło od 3000 do 4000 listów dziennie. Obecnie w obliczu nowych wyborów prezydenckich liczba listów wzrasta z dnia na dzień. Nad odpowiedzią pracuje 50 sekretarzy. Są oni podzieleni na trzy grupy. Pierwsza załatwia życzenia, gratulacje, uchwały wyrażające uznanie itp. Odpowiedzi są z tej grupy udzielane stereotypowo. Druga załatwia skargi, zażalenia, listy te odsyła się do zbadania. Trzecia otrzymuje prośby różnego rodzaju i typu.

Bardzo nieliczna ilość listów dostaje się tylko do rąk prezydenta, co jest zupełnie naturalne,

ROLNICTWO-OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK-DZIAŁKOWIEC-PSZCZELARZ

Dlaczego i czem zasilać siewy roślin strączkowych

Rośliny strączkowe i koniczyny mają tę niezmiernie dla rolnika cenną właściwość, że przy pomocy bakteryj korzeniowych korzystają z wolnego azotu, znajdującego się w powietrzu. W zasadzie też nawożenia azotowe pod rośliny strączkowe bywają zbędne, gdyż mają one aż nadto dosyć azotu przetwarzanego przez ich bakterje korzeniowe na sole azotowe.

W rzeczywistości jednakże bywa trochę inaczej. Podrośnięte już nieco rośliny strączkowe na brak azotu nie cierpią, natomiast w pierwszym okresie rozwoju, zanim na ich korzonkach wytworzą się bulwki, a których bakterje przetwarzają wolny azot na sole azotowe, czyli właściwy pokarm roślinny, rośliny strączkowe nader często cierpią dotkliwy głód azotowy.

I nie może być inaczej, gdyż rośliny strączkowe w pierwszym okresie wzrostu, nie mając bakteryj na korzeniach, muszą czerpać pokarm azotowy z roli, a ponieważ czasem mają go w glebie zamało, dlatego rosną słabo. Z tego też powodu — wyka, peluszka, groch, seradela, łubin, zwłaszcza na glebach uboższych, w ciągu pierwszych tygodni rosną „jak z kamienia" i dopiero w miarę powstawania bulwek na ich korzeniach, zaczynają rosnąć „jak na drożdżach".

Ten początkowy słaby rozwój roślin strączkowych często źle się odbija na ich plonach, gdyż sterczący przy ziemi zasiew łatwo opanowują chwasty, pozbawiając roślinność uprawną wilgoci i pokarmów, a jeżeli na dobitkę później zdarzy się posucha, to urodzaj strączkowych zawodzi zupełnie.

Przemyślni rolnicy znaleźli przecież i na to sposób. Oto już przy siewie zasilają rośliny strączkowe małą ilością nawozu azotowego, który znacznie przyśpiesza rozwój roślin w początkowych okresach, co zapobiega zachwaszczeniu zasiewu oraz późniejszym złym skutkom.

Szczególnie wskazane bywa zasilanie azotem pierwszego zasiewu mieszanek strączkowych na zieloną paszę, którą chcemy mieć jaknajprędzej, a warto również próbować zasilania, choćby na małych kawałkach, seradeli oraz innych roślin strączkowych.

Z nawozów azotowych najodpowiedniejszy tutaj jest **saletrzak**, którego należałoby użyć jakieś 15 do 20 kg na 1 mórg. Saletrzak najlepiej odrazu wysiać równocześnie z ziarnem. W każdym razie warto zrobić próbę z tego rodzaju zasilaniem roślin. W wielu wypadkach b. dobre wyniki daje **nawożenie fosforowe roślin strączkowych.** I nic dziwnego, gdyż wiele naszych gleb, naskutek nadmiernych obsiewów kłosowych, jest tak silnie wyczerpanych z fosforu, że nie wystarcza go dla roślin strączkowych, zwłaszcza siewanych w słabych stanowiskach.

To też w tego rodzaju wypadkach nawożenie fosforowe pod rośliny strączkowe bywa wielce pożądane. I to tem bardziej, że nawóz ten może zwiększyć poważnie nietylko plon strączkowych, lecz również przychodzącej po strączkowych oziminy. Pod strączkowe najodpowiedniejsza będzie **supertomasyna** w ilości od 100 do 150 kg wysokoprocentowej lub 200 do 300 kg niskoprocentowej na hektar.

Len

Len najlepiej rośnie w klimacie chłodnawym i wilgotniejszym. Co do gleby, len nie ma wielkich wymagań, udaje się dobrze na glebach piaszczysto-gliniastych i gliniasto-marglowych, zasobnych w próchnicę, o przepuszczalnem podłożu. Nie lubi tylko gleb sapkowatych, jak również suchych piachów.

Len powinno się siać w drugim roku po oborniku, po okopowych, po oziminie na oborniku po owsie, mieszankach strączkowych lub po koniczynie a nawet nowinach. *Na jednem i temsamem polu nie powinno się uprawiać lnu częściej, jak co 5—8 lat.* Ziemię pod len dobrze przygotować już w jesieni. Na wiosnę rolę trzeba zabronować i wreszcie, gdy pojawią się chwasty, puszcza się sprężynówkę. Orka na wiosnę nie jest wskazana, chyba na gruntach z natury wilgotnych.

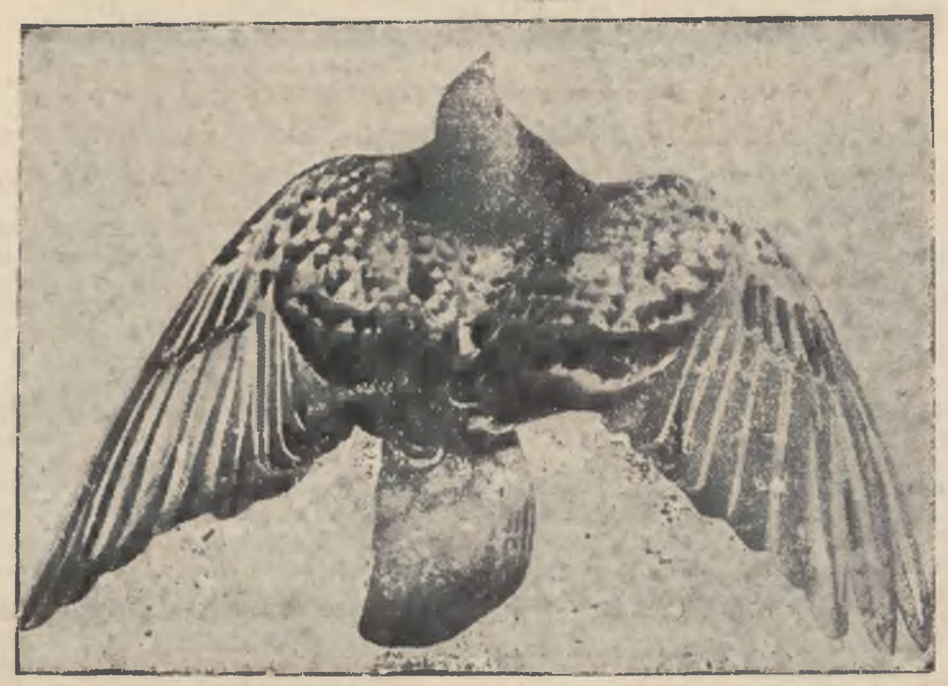
Len łatwo wylega, dlatego też należy go zasilić nawozami azotowemi powoli działającemi. Na ziemiach gliniastych, cięższych, powinien otrzymać na parę dni przed siewem około 100 kg. azotniaku 21-procentowego i od 60—100 kg. supertomasyny wysokoprocentowej na hektar. Na ziemiach suchszych zamiast azotniaku należy stosować siarczan amonu w podanej wyżej ilości Za nawozy potasowe odwdzięcza się len.

Przed siewem rolę zbronować i przywałować drewnianym wałem i jeszcze raz zbronować, poczem dopiero siać.

Len szybko wschodzi, jednak chwasty go przerastają, dlatego należy go opleć. Groźnem jest wyleganie. Niektórzy rolnicy praktykują przeciąganie sznurów, żeby się łodygi miały na czem wesprzeć. Sieją też niekiedy len na kawałkach gruntu, położonych w środku zboża, dla uchronienia lnu przed wiatrami, które są przyczyną wylegania.

Sprzęt lnu następuje w zależności od celu uprawy. Gdy chcemy otrzymać włókno i ziarno, to sprzątać trzeba len w okresie dojrzałości żółtej, t. j. kiedy łodygi zżółkną i pole przybierze żółty odcień, a ziarno zacznie ciemnieć. Sprzęt wcześniejszy daje lepsze włókno, zaś późniejszy nasienie. Len wyrywa się z korzeniami w górę peczkami, chwytając rośliny nieco poniżej główek.

Lot ptaków i lotnictwo



Zryw do startu górnolotnego.

Ciało cięższe od powietrza, jak wiadomo spada pionowo na ziemię. Dzieje się to wobec właściwości ziemi, która przyciąga do swego centrum wszystko, co się znajduje na niej i nad nią. Opierając się na wspomnianem prawie ciążenia, twierdzono, iż człowiek latać nie potrafi nigdy. Tych, co usiłowali jednak polecieć, uczeni nazwali marzycielami, tłum zaś wyśmiewał ich. Wszystkie pierwotne proby latania w powietrzu kończyły się niepowdzeniem i w większości wypadków katastrofą. Zasadniczą omyłką teoretyczną było dążenie do niewolniczego naśladowania lotu ptaka i to w jednej tegoż lotu odmianie przy jednoczesnem niedocenianiu zjawisk powietrznych oraz kierujących temi ostatniemi praw przyrody. Studjowali sposoby i charakterystyczne cechy lotu ptaków. Francuski uczony ('ouillard) siedział przez 30 lat w Algierze i Egipcie, obserwując lot mew i albatrosów, które to ptaki potrafią przebywać setki kilometrów od brzegu nad morzem. Wyniki jego studjów były nikłe, oko ludzkie bowiem nie jest w stanie uchwycić podczas lotu ptaka szybkie lub drobne ruchy skrzydeł jego. Potrzebne było jakieś narzędzie, które potęgowałoby słabe zdolności człowieka. Takiem narzędziem stał się aparat kinematograficzny, z którego w roku 1890 skorzystał drugi uczony (Marey) i utrwalił sposobem kinematograficznym złożone ruchy ptaka w locie, działanie skrzydeł i położenie całe w różnych okolicznościach, a nadto odmiany lotu różnych gatunków ptaków, co z kolei dało możność ustalenia pewnych praw mechaniki lotu. Ta okoliczność dopiero wskazała człowiekowi, iż dla zrozumienia lotu i jego rozmaitych form nie jest dostateczną sama znajomość z aparatem lotniczym, lecz że do tego trzeba dodać jeszcze dokładną znajomość z tym żywiołem, t. j. powietrzem, w którem lot się odbywa. To właśnie przekonanie winien mocno wpoić w siebie każdy amator **gołębia ryżego.** Przy gonieniu tego ostatniego winien on zawsze pamiętać, iż nie same zdolności ptaka, lecz również prądy we wzajemnem oddziaływaniu stwarzają to, czem zachwycamy się w locie ryżego. Zdarzało mi się słyszeć ,iż **ryże** są gołębie kapryśne: raz poleci, drugi raz wcale nie chce lecieć, raz wzniesie się w górę, zupełnie znikając z oczu, i lata przez kilka godzin, drugi raz zaś poleci na kwadrans i, ziejąc, opadnie na dach.

Otóż kapryśny nie jest gołąb, lecz natura, jeśli wogóle tak można się wyrazić. Gołąb zaś jedynie znajduje się w zupełnej zależności od tej ostatniej. W słuszności powyższej uwagi czytelnicy przekonają się przy dalszem obznajmianiu się ze zjawiskami powietrza oraz prawami, którym pomienione zjawiska podlegają.

Strzemieszyce, J. Agapow.

Roboty w ulu
w maju i czerwcu

Należy co parę dni w miarę rozwoju siły pnia dawać po 1—2 plastrów początkowo gotowej woszczyny, następnie, gdy pszczoły już pociągają wosk, sztucznej. Co 8—10 dni zaglądać do gniazda, uważać, czy niema mateczników, niszczyć czerw trutowy.

Otręby pszenne czy żytnie

Zwykle otręby pszenne są bogatsze w białko strawne od otrąb żytnich. Wynoszą one 10 proc. białka strawnego. Na 1 jednostkę karmową trzeba ich użyć 1,3 kg. Otręby żytnie zawierają 9,1 proc. białka strawnego, a na 1 jednostkę karmową zużywa się ich 1,2 kg. Dla krów mlecznych odpowiedniejszą paszą będą otręby pszenne, wpływają one bowiem dodatnio na wydzielanie mleka, posiadają własności lekko przeczyszczające, wpływają na miękką konsystencję masła. Otręby żytnie nie działają djetetycznie, pozatem mogą być szkodliwe, zwłaszcza dla krów wysokocielnych.

Żywienie źrebiąt

Źrebięta — sysaki zaczynają skubać siano i słomę już w parę dni po urodzeniu, do owsa zabierają się po 10—15 dniach. Owies należy zadawać lekko gnieciony. Dawki siana i owsa początkowo niewielkie zwiększać tak, by źrebię zjadało w czwartym miesiącu 1—2 kg. owsa i 2—3 kg. siana. Źrebięta po odsadzeniu otrzymują 3—4 kg. owsa, siana 5—7 kg i słomy 3—4 kg. Mogą otrzymywać także 2 razy dziennie po pół litra mleka. Pozatem odsadzonym źrebiętom można dawać wywar z siemienia lnianego i marchew, o ile do niej są przyzwyczajone.

Choroba wzroku u cieląt

Cielęta zapadają bardzo często na tak zwaną kataraktę, czyli na porażenie nerwu wzrokowego. Schorzenie to nie jest jeszcze należycie zbadane. Powstaje na tle chorób mózgu lub mechanicznego uciskania na nerw wzrokowy. Nadzieja na wyzdrowienie mała. Niektórzy lekarze weterynaryjni zalecają zastrzyki podskórne strychniny przez dłuższy czas. *Dokonać tego może tylko lekarz wetrynaryjny.*

Liszaje u bydła

Liszaje powstają z brudu, kurzu lub pleśni. Najlepszym środkiem jest smarowanie ich jodyną, do połowy z wodą rozcieńczoną, smarować należy watą na małym patyczku 1 raz na dzień przez 10—12 dni, przy tem uważać przy oczach, ażeby ich nie uszkodzić, gdyż jest to roczyn bardzo mocny. Po ukończeniu smarowania (po 12 dniach), należy codzień liszaje smarować czystą wazeliną, a wtedy rozmiękną i zejdą, skóra zaś zacznie porastać sierścią.

Zapalenie wymienia

Krowę należy zdajać 3—5 razy dziennie. Wymię smaruje się 10 proc. maścią kamforową lub 3 proc. jodovasogenem. Krowę należy w czasie choroby karmić paszą djetetyczną (buraki, marchew, siano, ospa pszenna). Obficie słać, ciepło utrzymywać. Można robić naparzania wymienia z prószyn siana. Po naparzaniu wymię wysuszyć i wysmarować.

Wychów indycząt

Każda z gospodyń jest niezmiernie dumna, jeśli się jej uda wychować parę indyków. Tymczasem to nie jest tak wielka filozofja. Wystarczy staranna i rozumna opieka, czystość pomieszczenia i naczyń, odpowiednio stosowne i należycie dobrane pożywienie.

Indycząt nie wylęgamy wcześniej jak w maju, wcześniejsze indyczęta źle się legną i trudniejszy i kosztowniejszy ich wychów. Indyczęta lepiej wodzi indyczka niż kura, gdyż kura jest zbyt ruchliwa i to może być męczące dla małych indycząt. Starać się wychowywać indyczęta na dworze, uważając na pogodę. W [illegible] raz do suchej ciepłej (nawet ogrzanej izby) aby wysechły [illegible]

Karmienie. Indyczęta podobnie jak kurczęta przez pierwszy dzień nic nie jedzą, daje im się tylko węgiel drzewny, żwir i wodę do picia. Na drugi dzień serek jajeczny z krwawnikiem lub pokrzywką bardzo młodą i dobrze posiekaną, tak, aby karmy było dwa razy więcej, serek ma być tak gęsty, żeby się do dzióbków nie lepił. Oprócz tego dajemy indyczętom bułkę moczoną, chleb czerstwy. Na 20 piskląt daje się dziennie 1 jajo. Do picia dostają mleko słodkie (nie nadkwaszone) odciągane i maślankę. Mleko słodkie pełne, jako zbyt tłuste, może wywołać biegunkę.

Można też dać indyczętom pszenicy śrutowanej tyle, ile pisklęta zjedzą przez 10 minut. Resztki jedzenia zabrać. Podawać karmę 4—5 razy dziennie.

W drugim tygodniu jaje zastępować twarogiem, dawać pszenicę śrutowaną, owies, siekaną cebulę (1 cebula na 20 piskląt), dobrze też jest dawać kaszę jęczmienną gotowaną i surową. Zawsze podawać karmę miękką z zieleniną. Do picia podajemy maślankę, serwatkę, kwaśne mleko, dobre jest dla indyków ziarno kukurydzy, śrutowane dla młodszych, a całe dla starszych sztuk.

Gdy indyki podrosną — wiek 8 tygodni — staramy się, aby możność żerowania na pastwiskach i ścierniskach. Wypuszczamy je rano, jak tylko rosa obeschnie, o tej porze znajdą dla siebie najwięcej pożywienia. W początkach pasienia indyków na ścierniskach i pastwiskach trzeba je rano, trochę podkarmić. Jak się ptaki przyzwyczają do żerowania, niechcą nawet patrzeć na jedzenie, w korytkach muszą mieć tylko poddostatkiem picia — w dalszym ciągu maślankę, kwaśne mleko.

Bardzo ważną rzeczą przy wychowywaniu drobnego inwentarza jest punktualność w karmieniu i czystość w pomieszczeniu. Regularny żywot chowanych stworzeń wychodzi im na pożytek, a nam daje materjalną korzyść i ułatwia pracę.

W afrykańskiej dżungli

Omdurman, w maju.

Z mej wielomiesięcznej włóczęgi po Afryce wschodniej i centralnej jedno pozostanie w mej pamięci wiecznie świeże i żywe, niezapomniane i drogie: **dżungla.** Ten, kto nie był tam, nie może wyobrazić sobie, czem jest **Czarny Ląd Afrykański**, jego powietrze i muzyka, zapach i koloryt, czem są dnie, sprażone i znojne pod palącemi promieniami słońca, poranki świeże i wonne, wieczory — o kolorycie jedynym na ziemi, a zwłaszcza noce, noce takie, od których wstawało się nieraz jak pijany, odurzony bezmiernem pięknem, muzyką lasu, pośpiewem traw, noce, od których miało się oczy pełne gwiazd, które są tu tak liczne i świetne, jak nigdzie indziej na świecie. Ponieważ dnie były niezmiernie upalne, często jechało się przez całą noc, aby stanąć u celu w godzinach południowych, gdy skwar najbardziej dokucza. I wtedy właśnie, gdy mrok zapadał i reflektory samochodu zapełniały gąszcz potokiem jaskrawej jasności, wtedy dopiero zaczynała się prawdziwa bajka afrykańska. Jakieś dziwy nieopisane działy się w tem świetle, jakieś korowody olbrzymich motyli, jakieś ćmy potworne, jakieś czarodziejskie ptaki kąpały się w nagłej jasności. Krzewy nabierały fantastycznych kształtów, palmy szeptały coś między sobą, niemal jak wysocy, bardzo smukli ludzie. Prawdziwy **„Sen Nocy Letniej" na afrykańską modłę.**

Pod Krzyżem Południa

Razu pewnego zatrzymałem samochód podczas takiej ciepłej wonnej nocy. Wszystko mi było jedno, czy przyjedziemy na czas do celu, czy nie. Wysiadłem z wozu, położyłem się w gęstej trawie i patrzyłem na niebo. Obserwowałem Krzyż Południa, tę konstelację gwiezdną, której w Europie nigdy się nie widzi. Migotał między wachlarzami kołyszących się palm dum. Palmy te są bardzo oryginalne i charakterystyczne dla tej części Afryki. Każda z nich wygląda, jakby kilka wierzchołków palmowych osadzono na wspólnym pniu. Są to **„palmy wielokrotne"**, jak je nazwał mój towarzysz podróży. Z owoców ich wytwarza się masę, służącą do wyrobu guzików na całym świecie.

Mijałem **rzeki bez kropli wody.** Głębokie wąwozy, o kilku lub kilkunastu metrach szerokości, a na ich dnie — suchy piach lub popękana skorupa. Niema nawet błota. Brzegi porośnięte wspaniałemi lasami palm i krzewów. Najwspanialszą, najbujniejszą roślinność mają na swych brzegach te martwe, wyschnięte koryta rzeczne.

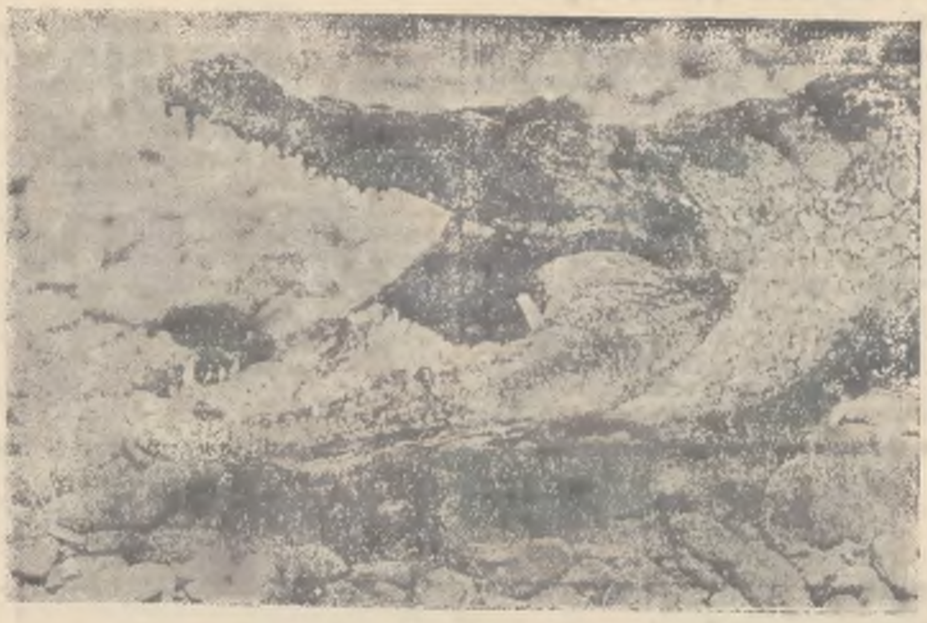
Olbrzymie, potwornie rozrośnięte **baobaby** zdumiewają martwotą bezlistnych gałęzi. Krzewy „gummi arabica" zalegają ogromne przestrzenie. W Amharze i na wyżynie erytrejskiej wciąż wyciągają ku wędrowcowi swe dziwacznie powyginane konary euforbje, o kształcie żydowskich świeczników po synagogach. Całe obszary amharyjskie giną wprost w gąszczu **drzew kawowych.** Zaszyte są w nich kościołki i klasztory, ba, wsie całe. Te drzewa — to bogactwo kraju i utrzymanie jego mieszkańców.

A co dopiero świat zwierzęcy! Pierwszym jego zwiastunem są wielkie stada małp, przebiegające coraz to przez drogę. Nie są to już jednak owe małe, zabawne małpki, których pełna jest cała Erytrea, lecz imponujące, wspaniałe pawjany. Szczekanie ich, przypominające do złudzenia ujadanie psów, słychać zdaleka. Niestety, pawjany są bardzo lękliwe i podejść do nich zbliska niepodobna, tak, że fotografowanie ich jest ogromnie utrudnione.

Od czasu do czasu przemknie wdzięczna **gazela.** Stanie na uboczu, w takiej odległości, że czuje się bezpieczna i utkwi w samochód lub w muły swe piękne, brunatne, a tak bardzo w tej chwili zdziwione oczy. Cóż to za dziwadła mącą w tak brutalny sposób bezmierną, majestatyczną ciszę stepu? Możnaby ją upolować bez trudu; stoi w miejscu, jak zahypnotyzowana, — ale szkoda, taka jest śliczna.



Generał Wehib Pasza, dowódca frontu południowego na peronie dworcowym w Diredaua rozmawia z oficerami francuskimi. Gen. Wehib Pasza czeka na pociąg, który ma go zawieźć do Dżibutti.



Jeden z najpopularniejszych mieszkańców

Mieszkańcy dżungli

Zwierzęcy mieszkańcy dżungli afrykańskiej są bardzo różnorodni. Zdarza się, że z gęstwy wyłoni się niespodzianie stado wysokich **żyraf** i w zdumieniu wyciągnie szyje ku wędrowcowi. Nawet nie są płochliwe; nie uciekają przed samochodem; poprostu nie zdają sobie sprawy, co to jest. Czasem stado **strusi** przeleci przez drogę z szumem piór. Te gnają przed siebie w ślepem przerażeniu, głuche na wszystko. **Rzekę Gasc,** w okresie, gdy jest w niej woda, odwiedzają często **lwy.** Przychodzą w nocy i piją. Nie widziałem ich, niestety, podczas mej bytności w tych stronach Gasc był bez kropli wody. Pokazywano mi jednak pawilon łowiecki, wzniesiony tu przez jednego z miejscowych dygnitarzy. Spędza on tu czasem całe tygodnie i strzela po nocach do spragnionych lwów.

Hipopotamy były niegdyś liczne w jeziorze **Tsana,** lecz je wytrzebiono. Dziś jest ich niewiele, lecz polowanie na te zwierzęta stanowi wciąż jeszcze jeden z najoryginalniejszych, najciekawszych obrazków obyczajowych, jakie ujrzeć można na Czarnym Lądzie. Czarownik z instrumentem muzycznym, kierujący łowami, śpiewy i zaklęcia, lance, strzały i tarcze, — wszystko to razem tworzy niezapomnianą, barwną, jedyną w swoim rodzaju całość. Zato krokodyli jest wszędzie pełno w jeziorze i w wodach Nilu. Wciąż się je spotyka, — od małych, śmiesznie pokracznych aligatorków, z których ludność miejscowa robi miecze, wpychając im ostrze w gardziel, aż do parometrowych olbrzymów, sennych, gnuśnych, lecz uciekających od człowieka w panicznym przestrachu.

Rozdział dla siebie stanowią **gady.** Afrykańska dżungla ma nietylko zabawne strony, nie samo w niej piękno i poezja. Nad Setitem i nad Nilem zetknąłem się z zupełnie nowym światem, groźnym i niesamowitym, światem, którego nie znałem dotychczas. Pierwszy kontakt z nim na długo pozostanie mi w pamięci. Było to wśród „bandy" włoskiej, — półregularnego oddziału wojskowego, nad Setitem. Przyglądałem się właśnie ćwiczeniom, gdy jeden z żołnierzy krzyknął rozpaczliwie. Zapytałem, co się stało, lecz nie dostałem odpowiedzi. Wszyscy pobiegli pędem ku żołnierzowi, którego w mgnieniu oka przeniesiono do namiotu ze znakiem Czerwonego Krzyża. Dopiero wtedy dowiedziałem się, co się stało. Żołnierza ugryzła naja. Jest to straszliwa żmija, maleńka, ledwie widoczna, lecz jad jej **zabija w ciągu dwudziestu minut.** Pewna jej odmiana, zwana **naja sputans,** odznacza się tem, że wznosi się do góry i trzymając się prostopadle, pluje ofierze w oczy, oślepia ją na parę chwil i wtedy — kluje. Żołnierza uratowano, ale ukłucie naji pozostawia ślady na całe lata.

Naje bynajmniej nie wyczerpują rejestru żmij i wężów niziny wschodnio-afrykańskiej. Z jadowitych gatunków spotyka się tam często **wiperę rogatą i aspidę.** Są pozatem wspaniałe, olbrzymie **boa i pytony,** imponujące i nieszkodliwe. A teraz, nie rozpłaczcie się, o miłe polskie elegantki. Za kilkometrowej długości skórę pytona płaci się w tych stronach... pięć złotych.

Ludy Czarnego Lądu

Jadąc przez dżunglę, oglądałem istny **kalejdoskop ras, plemion, religji, zwyczajów...**

Kunamowie, okryci skórami, z tarczami i dzidami, — pogańskie plemię, u którego mężczyzna nie zdobędzie inaczej serca ukochanej, jak złożywszy jej u stóp zabitego wroga. **Beni Amerowie,** z olbrzymiemi czuprynami, w których tkwi zawsze mieczyk drewniany, — oręż do walki z... insektami. **Sudańczycy,** — ciemnolicy, poważni i skupieni, uczciwi i pracowici, — może najbardziej wartościowi spośród ludów Czarnego Lądu. **Abisyńczycy,** a wśród nich ileż odmian, plemion, języków! Pyszni **Amharyjczycy,** uważający się za odwiecznych panów Abisynji i za „królewskie plemię", **Galla** — zbliżeni wyglądem do murzynów i wreszcie — **Woito,** pierwotne, dzikie plemię z nad jeziora Tsana, żyjące dziś identycznie tak samo, jak przed tysiącem lat. A zresztą — czy tylko oni? Cóż znaczą dla bezkresnej, wspaniałej dżungli wieki lub tysiąclecia? Czy drzewa nie są te same, nie ten sam step lub zwierzyna? Czy inaczej dziś szumi dżungla, niż przed tysiącem lat, inaczej budzi się rankiem i inaczej układa się do snu wieczorem? **R. F.**



Tanki angielskie w natarciu. W tych dniach odbyły się w Anglji manewry, w których wziął udział korpus czołgów.

Kącik radiowy

CIEKAWE RADJOWE WIADOMOŚCI W DN. 31 MAJA.

W niedzielę dnia 31 maja audycje dla wsi nadane będą już w ramach programu letniego, który będzie obowiązywał do 1 października rb. i tak:

O godz. 8.03 red. Stanisław Jagiełło odczyta radjową „Gazetkę rolniczą" w swem opracowaniu. Zaraz po „Gazetce", o godz. 8.18 nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu p. Stanisława Prus-Wiśniewskiego. „Gazetkę rolniczą" jak i „Przegląd rynków" transmitować będą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Wiejscy posiadacze odbiorników kryształowych nie będą zatem mieli trudności w odbieraniu obydwóch tych interesujących audycyj. Popołudniu tegoż dnia o godz. 14.30 „Wesołe opowiastki góralskie" okolicznościowe, opowie red. Antoni Zachemski. O godz. 14.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy pogadankę p. Stanisława Mierzyńskiego p.t. „Trzy zbiory w dwóch latach". Na przykładach, jak sobie można poradzić, gdy w gospodarstwie jest zamało paszy oraz jak umiejętnie można wyzyskać ziemię, prelegent omówi sprawę bardzo ważną dla gospodarstw małych 3-ch zbiorów w dwóch latach z jednego kawałka roli.

PROGRAM ROLNICZY POL. RADJA W PIERWSZYM TYGODNIU CZERWCA.

Skrzynka Rolnicza podana przez inż. Tarkowskiego we wtorek dnia 2 czerwca i w piątek dnia 5 czerwca. Inż. Ranacki mówić będzie na temat aktualny o sianokosach we środę dnia 3 czerwca. O nowinach leśnych prof. Jan Kloska w czwartek 4 czerwca. Inż. Irena Niewodniczańska poda przegląd prasy rolniczej w sobotę dnia 6 czerwca. Początek tych audycyj o godzinie 12 min. 55. Program na niedzielę 31 maja oraz poniedziałek 1 czerwca podajemy osobno.

O PRZYGOTOWANIU NA SPRZEDAŻ TRUSKAWEK I CZEREŚNI.

W drugi dzień „Zielonych Świątek", t. j. w poniedziałek 1 czerwca rano o godz. 8.03 inż. Józef Kępka, współpracownik Wydziału Ogrodniczego Warszawskiej Izby Rolniczej w pogadance p.t. „O przygotowaniu na sprzedaż truskawek i czereśni", zapozna słuchaczy ze sposobami opakowania tych delikatnych owoców, tak, aby w stanie nieuszkodzonym i świeżym znaleźć się mogły na rynkach zbytu.

POGADANKA PSZCZELARSKA

W poniedziałek popołudniu o godz. 14.30 wszystkie rozgłośnie transmitować będą z Warszawy djalog w opracowaniu popularnego pszczelarza p. Kazimierza Bajorka p. t. „Pszczoły rojem uciekają, bo pszczelarza dosyć mają."

LATEM SŁUCHAMY RADJA W INNEJ PORZE.

Z dniem 1 czerwca Polskie Radjo, przychylając się do życzeń, wyrażonych przez rolników, a skierowanych do Referatu Rolnego Polskiego Radja, pogadanki w dnie powszednie przez czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień odbywać się będą w południe **od godz. 12 min. 55 do godz. 13 min. 05.**

MYŚLIWYY I JEGO PIES.

Polskie Radjo w programie na okres letni wprowadza cykl pogadanek łowieckich. Mowa w nich będzie o polowaniach, zwyczajach myśliwskich, opowiadania o przygodach łowieckich, potraktowane lekko i z humorem. Tematem pierwszej pogadanki tego cyklu będzie najlepszy i najwierniejszy towarzysz myśliwego — pies. Pogadankę p.t. „Myśliwy i jego pies" wygłosi Jerzy Dylewski dnia 1 czerwca o godz. 17.50.

PIEŚNI „AVE MARIA" W NOWEM NAGRANIU PRZEZ RADJO.

Wzruszająca i pełna melodyjności pieśń Gounoda „Ave Maria" dobrze jest radjosłuchaczom znana. Pieśń ta śpiewana często w kościołach, na estradach koncertowych, ukazała się obecnie w nowem nagraniu z polskim tekstem. Nagrana została również „Ave Maria" — Schuberta, mniej znana, lecz zarówno piękna. Obydwie te pieśni usłyszą radjosłuchacze poraz pierwszy w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej, z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, w niedzielę dnia 17 i 24 maja w audycji porannej o godz. 9-tej. Pozatem pieśni te nadawane będą co jakiś czas w programach Polskiego Radja.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Obchód Święta Ludowego

Pow. Grodno: Święto Ludowe obchodzić będziemy 31 maja w **Porzeczach pow. Grodno**, a 1 czerwca w osadzie Hołynka, pow. Augustowskiego.

(—) Jan Jachniewicz, sekretarz

(—) B. Makarewicz, prezes.

Pow. Nieszawa: W dniu 31 maja we wsi **Pścinek** odbędzie się Święto Ludowe z pochodem do **Witowa.** Zbiórka o godz. 10-tej rano na placu **p. Pilichowskiego.** Ludowcy stawcie się licznie!

(—) J. Ospalski, prezes.

Pow. Łomża: Obchód Święta Ludowego odbędzie się 31 maja **w Łomży na placu Żambrowskim, a 1** czerwca **w Rutkach na rynku.** W obchodach weźmie udział przedstawiciel władz naczelnych Str. L.

(—) Stefan Korboński, prezes pow.

Pow. Rawa Mazow.: Święto Ludowe na pow. rawski odbędzie się **w Żelechlinku** w dniu 31 maja.

(—) Zarząd Powiatowy Str. L.

Pow. Kalisz: Obchód powiatowego Święta Ludowego w powiecie kaliskim odbędzie się dnia 31 maja **w Skarszewie.** Zbiórka o godzinie 13-tej.

Dnia 1-go czerwca odbędzie się obchód Święta Ludowego o charakterze lokalnym dla gmin **Chocza i Brudzewa** we wsi **Kuźnia.** Zbiórka o godz. 10-tej rano.

(—) Zarząd Powiatowy Str. L.

Pow. Radzyń: Święto Ludowe w pow. radzyńskim obchodzone będzie **w Kakolewnicy,** w dniu 31 maja i w dniu 1 czerwca **w Międzyrzeczu koło Łukowa.**

(—) Zarząd Powiatowy.

Pow. Iłża: Obchód Święta Ludowego pow. iłżeckiego odbędzie się w dniu 31 maja w Górach Świętokrzyskich we wsi **Pawłowie,** a dnia 1 czerwca nad Wisłą we wsi **Walentynów, gm. Lipsko** na placu ob. **Jakóba Skotarka.**

(—) Zarząd Powiatowy.

Pow. Sieradz: Obchody Święta Ludowego odbędą się w czterech punktach powiatu: W dniu 31 maja we **wsi Nioduń, gm. Gruszczyce i** we wsi **Witów, gm. Majaczewice.**

W dniu 1 czerwca we wsi **Zadzim** i we wsi **Brzeźnie.** Zbiórki jazdy chłopskiej i rowerzystów o godz. 11-tej rano na placach w wyżej wymienionych miejsowościach.

(—) A. Banach, prezes.

Pow. Kępno: Dnia 1 czerwca odbędzie się obchód Święta Ludowego **w Doruchowie.**

(—) Zarząd Powiatowy Str. L.

Pow. Opoczno: Święto Ludowe obchodzić będziemy we wsi **Wola-Załężna** na ogólnym placu tejże wsi. Zbiórka w **Opocznie** przed Sekretarjatem przy ul. Stodolnej 5 obok kuźni p. Zborowskiego o godz. 10-tej w dniu 31 maja po pierwszej mszy świętej.

(—) Zarząd Powiatowy Str. L.

Pow. Radomsko: Tegoroczne Święto Ludowe obchodzić będzie pow. Radomsko w dniu 31 maja **w Orzechowie, gm. Kobiele W.** i 1 czerwca **w Bogumiłowicach gm. Sulmierzyc.**

PROGRAM ŚWIĘTA LUDOWEGO w pow. KALUSKIM.

W wigilję Święta Ludowego 30 maja o godz. 20-tej capstrzyki muzyk ludowych po wszystkich wsiach powiatu.

O godz. 9 m. 30 zbiórka we wsi **Tomaszowce** (na placu ludowym) o godz. 11-tej wyruszy pochód poprzedzony drużyną rowerzystów, banderją konną, orkiestrami dętymi ze sztandarem pow. S. L. do wsi **Dębina,** gdzie odbędą się: deklamacje, śpiewy, przemówienia.

Wieczorem odbędzie się „Wielki Festyn Ludowy“ urządzony przez młodzież „WICI“.

Chopi przybywajcie jaknaliczniej na swoje chłopskie święto niech nikogo nie braknie, okażcie swoją solidarność.

(—) J. Moskal, prezes pow. Str. L.

Baczność Lublin! Dnia 31 maja rb. odbędzie się Wojewódzkie Święto Ludowe **w Lublinie.** Zbiórka o godz. 9-tej rano na placu Bychowskim w Lublinie — skąd wyruszy pochód ulicami miasta.

W obchodzie wezmą udział: przewodniczący Rady Naczelnej Str. Ludowego **Stanisław Thugutt,** wprezes **N.K.N. — Dr. Zygmunt Graliński, mec. Zygmunt Nagórski** i inni.

Zarząd Wojewódzki.

Pow. Węgrów: Dnia 31 maja br. odbędzie się obchód Święta Ludowego **w Stoczku Węgrowskim.**

(—) Zarząd Powiatowy.

Pow. Płock: Powiat płocki obchodził będzie Święto Ludowe: dnia 31 maja w osadzie **Staroźreby,** a dnia 1 czerwca w osadzie **Bodzanów.**

Pow. Pułtusk: Święto Ludowe w powiecie pułtuskim obchodzić będziemy dnia 31 maja w Nunie. Zbiórka o godz. 2-ej po południu.

(—) Piotr K oczara, prezes.

Pow. Będzin: Obchód Święta Ludowego powiatu będzińskiego odbędzie się w dniu 31 maja we wsi **Pyszowice, gm. Ożarowice.** Zbiórka na placu obok Jana Tymana, o godz. 2-ej po południu.

Pow. Miechów: Obchód Święta Ludowego **na** powiat miechowski odbędzie się 31 maja, o godz. 13-tej **w Prandocinie pod Słomnikami.** Zbiórka pod kościołem.

W dniu 1 czerwca, zaraz po sumie **w Słaboszowie** odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru S. L. oraz obchód Święta Ludowego z udziałem powiatu pińczowskiego.

(—) S. Dudek, prezes.

Pow. Suwałki: Dnia 31 maja odbędzie się obchód Święta Ludowego **w Kaletniku,** a 1-go czerwca **w Suwałkach** łacznie z powiatem augustowskim.

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Łuków: Obchód Święta Ludowego na powiat łukowski odbędzie się **w dniu 31 maja w Łukowie.** Zbiórka przed kościołem popijarskim o godz. 12-tej. Ludowcy stawcie się licznie.

(—) Al. Borkowski.

Pow. Wąbrzeźno: Organizujemy obchód Święta Ludowego w dniu 31-go maja **w Rynsku, w miejscowym parku.**

(—) Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ ŻYWIECKIE!

Święto Ludowe pow. żywieckiego obchodzone będzie w niedzielę, **dnia 31-go maja br.** w gminie **Gilowice** obok Ślemienia p. Żywiec.

1) Zbiórka ludności i delegacji o godzinie 9.30 rano obok domu Kółka Rolniczego w Gilowicach.
3) Suma w kościele paraf. w Gilowicach o godz. 10.30 rano.
3) Zaraz po sumie zgromadzenie publiczne pod gołem niebem, a w razie niepogody w lokalu z udziałem delegata z Krakowa.

Szczegółowy program podany będzie na miejscu.

Za Zarząd Powiatowy:

Wandzel, sekretarz. **Kaczor,** prezes.

ŚWIĘTO LUDOWE W NOWOTARSKIEM.

Święto ludowe w powiecie nowotarskim odbędzie się **w dniu 31 maja br. w Nowym Targu.** Początek o godz. 9-tej. **Zbiórka przed lokalem sekretarjatu Stronnictwa Ludowego,** stąd pochód ulicami i przez Rynek do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie pochód do parku miejskiego, gdzie odbędzie się zgromadzenie, przemówienia, chór, deklamacje itd. Udział uczestników zapowiada się bardzo licznie z orkiestrami, sztandarami.

Za Zarząd Pow. Dr. Rajtar.

UWAGA LIMANOWSKIE!

Ludność powiatu limanowskiego obchodzi tego roku Święto Ludowe **31 maja w Limanowej.** Zbiórka o godz. 9-tej w Sowlinach pod rafinerją. Po zbiórce sformowani w czwórki idziemy pochodem na sumę do Limanowej. Po nabożeństwie przemówienia i deklamacje na Rynku.

Bracia ludowcy! Dopilnujcie, by nikogo nie brakło w szeregach chłopskiej rewji sił i sprawności. Wszyscy co do jednego ruszmy gromadnie na nasze uroczyste święto.

Podczas święta kolporterzy-ludowcy będą sprzedawać „Zielony Sztandar“ i „Piasta“. Niech każdy wróci do domu jako miłą pamiątką z gazetą w ręce.

Za Zarząd Pow. S. L.

Józef Mamak, prezes.

BACZNOŚĆ TARNOWSKIE.

Święto Ludowe urządzamy w dniu 31 maja w **Tarnowie.** Zbiórka na boisku sportowem obok plant kolejowych o godzinie 8-mej. Pochód na nabożeństwo do kościoła o godz. 9-tej.

Zarząd Pow. S. L.

ŚWIĘTO LUDOWE W NOWYM SĄCZU

Święto ludowe na powiat Nowy Sącz, odbędzie się **w dniu 31 maja br. w Nowym Sączu.** Początek obchodu o godzinie 8,30. Informacje w sprawie obchodu zostaną udzielone prezesom kół ludowych w piątek, dnia 29 maja br. na zebraniu w sekretarjacie Stronnictwa.

Zarząd Pow. S. L. w N. Sączu.



Angielski okręt szkolny „Worcester“, zbudowany według tradycyjnego typu dawnych żaglowców

Dział gospodarczy

Rozwój ukraińskich organizacyj spółdzielczych

Nowe placówki Centrosojuzu i Masłosojuzu

Sprawozdania Związku Ukraińskich Kooperatyw zawierają bardzo ciekawe dane o ukraińskiej spółdzielczości. **Centrosojuz** propagował kupno i sprzedaż spożywczych artykułów tylko za gotówkę i osiągnął w tym kierunku rezultat, że 75 proc. obrotów dokonywano tylko gotówkowych. Zrealizowano też plan założenia własnych masarni, zakładając jedną masarnię i 4 sklepy wędliniarskie we Lwowie. Rozszerzono zbyt jaj na wagę. Zwiększono eksport żywca, pszenicy, fasoli i koniczyny. Powiększyła się ilość zbożowych magazynów z 24 w r. 1934 na 29 w r. 1935. Produkcja mydła wzrosła do 6 wagonów miesięcznie.

Masłosojuz: Zwiększono dostawę mleka do mleczarń regjonowych. „Masłosojuz“ współdziała ze 122 rejonowemi mleczarniami. Koszt wyrobu 1 kg. masła obniżono do 0,60 zł., co wynosi 23—25 proc. kosztów produkcji. Fundusze własne rejonowych mleczarń wzrosły o 21 proc. Zbudowano 10 nowych mleczarń, wyposażonych w najnowsze maszyny i urządzenia. Rozpoczęto budowę nowych 8 mleczarń. Zmechanizowano 4.

„Narodna Torhowla“ liczyła 29 samodzielnych placówek sprzedaży i 3 filje.

Przyjmowanie zgłoszeń wywozowych

W „Monitorze Polskim“ z dn. 18 maja 36. ukazało się zarządzenie ministra Przem. i Handlu z dn. 15 maja r. b. w sprawie przyjmowania zgłoszeń wywozowych oraz wydawania zaświadczeń walutowych. W par. 1 zarządzenia **ustalono wykaz instytucyj, do których należy składać zgłoszenia wywozowe według załączonego do zarządzenia wzoru** i które będą doręczać eksporterom zaświadczenia walutowe według wzoru, również załączonego do zarządzenia. **Wykaz obejmuje 27 instytucyj,** przyczem na wstępie wymienione jest Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie oraz jego delegatury (przyjmujące zgłoszenia na wszystkie towary) i Komisja Rozdzielcza dla Obrotu Produktami Spożywczemi z w. m. Gdańskiem w Toruniu (przyjmująca zgłoszenia na produkty, których obrót objęty jest układem z dn. 6 sierpnia 1934 r. pomiędzy rządem polskim a senatem w. m. Gdańska o obrocie produktami rolnictwa rybołówstwa). Pozostałe 25 instytucyj przyjmują zgłoszenia na właściwe im kategorje towarów, a więc np. **Polska Konwencja Węglowa** — na węgiel, koks i brykiety itd.

Każdy transport, związany z jednym dokumentem odprawy celnej, winien być zaopatrzony w zaświadczenie walutowe. Transporty, za które należność nie przekracza 50 zł., są wolne od obowiązku przedstawienia zaświadczeń. Za wystawianie zaświadczenia walutowego, komisja obrotu towarowego pobierać będzie opłatę manipulacyjną w wysokości 1 zł. od transportu wagi do 15 ton wraz z bezpośredniem opakowaniem. O ile transport, związany z jednem zaświadczeniem, przekracza tę wagę, wówczas od każdych następnych rozpoczętych 15 ton jest pobierana opłata zł. 1. Opłata od transportu, za który należność nie przekracza zł. 200, wynosić będzie zł. 0,50. Opłaty przy wywozie węgla oraz drewna opałowego wynosić będą zł. 0,50 od 1 wagonu względnie od transportu wagi mniejszej.

Wystawa „Stanu Żywicielskiego“ w Niemczech

W niedzielę została uroczyście otwarta Wystawa „Stanu Żywicielskiego“, w Niemczech. Min. Darre otwierając wystawę wspomniał, że w r. b. mija właśnie pięćdziesiąt lat od chwili gdy we Frankfurcie otwarto pierwszą wystawę rolniczą, co było zasługą Maksa Eyth, którego stuletnią rocznicę rolnicy niemieccy w tym roku obchodzić będą.

Sama wystawa składa się z trzech działów, a mianowicie: naukowo-pokazowego, pokaz zwierząt, wystawy maszyn rolniczych. Hasłem działu naukowo-pokazowego jest „gospodarstwo chłopskie w walce o samowystarczalność“. Na dużych rolnych obszarach są praktycznie przedstawione wszystkie fazy gospodarki rolnej, ogrodowej, sadowniczej, podwórzowej, hodowlanej, nawozowej, łąkowej, leśnej, stawowej, specjalnych produkcyj i t. p., które wykazują, jak musi Niemiec racjonalnie pracować, aby osiągnąć na każdym odcinku zwiększenie produkcji, lepsze ceny, poprawić jakość, przyczynić się do uzyskania pełnej samowystarczalności produkcji narodowej. Wszystkie przykłady są bardzo praktycznie przedstawione, a mianowicie, jak należy pracować i jak nie wolno pracować.

Pokaz zwierząt domowych obejmuje 250 koni wysokiej krwi, 500 wołów, 300 owiec i 450 świń najwyższych ras, po dokonanej selekcji z całych Niemiec. Wystawa maszyn rolniczych obejmuje 6.000 wzorowych modeli maszyn i narzędzi rolniczych i z rolnictwem związanych, wystawionych przez 400 firm.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25 maja 1936 r.

Ceny parytet Poznań.

Ceny orjentacyjne. Żyto 14,50—14,75, Pszenica 21,75—22, Mąka żytnia wyc. 0-30 proc. 21,50—21,75, Mąka pszenna wyc. 0-20 proc. 31,75—36,50, Mąka pszenna I gat. I. A 0-45 proc. 34—31,50, Mąka pszenna II gat. I. A 20-55 proc. 30,75—31,25, Otręby pszenne grube 11,75—12,25, Otręby żytnie 11,7—12,25, Otręby jęczmienne 11,75—13. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 902,9 ton, w tem żyta 170 ton, pszenicy 128 ton, jęczmienia 29 ton.

CEDUŁA WARSZ. GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 25 maja 1936 r.

Waluty:

Belgi belgijskie 90.08 — 89.65, Dolary St. Zjedn. 5.32 — 5.29, Dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, Floreny holenderskie 360.17 — 358.45, Franki francuskie 35.08 — 34.92, Franki szwajcarskie 172.14 — 171.30, Funty angielskie 26.57 — 26.41, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 19.60 — 19.20, Korony duńskie 118.59 — 117.75, Korony norweskie 133.43 — 132.40, Liry włoskie 36.00 — 34.00, Marki fińskie 11.70 — 11.50, Marki niemieckie 139.00 — 136.00, Pesety hiszpańskie 63.50 — 68.50, Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, Marki niemieckie srebrne 159.00 — 154.00, Korony szwedzkie 136.98 — 136.00.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 25 maja 1936 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 52.00, 6 proc. poż. dolarowa 79.50 — 80.00, 4 proc. poż. dolarowa 50.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 61,00 — 6125 — 62.75 drobne 74,00 setki, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe serja V 46.28 — 45,63 4 i pół proc. Złot. Poznańskie Ziemskie Kredytowe serja K 45.25, serja L 39.75 — 40.00, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 66,50, II em. pojed. 67,25, II em. serje 73.00.

Akcje:

Bank Polski 104.00, Cukier 29.00, Węgiel 24.75, Lilpop 13.00 — 12.60, Modrzejów 6.00, Ostrowiec 32,00 — 32.75, Starachowice 34.78 — 34.25

Kronika Śląska

Chłopi! Święto Ludowe obchodzimy 1 czerwca w poniedziałek Zielonych Świątek. Odbędzie się ono w Skoczowie o godz. 11 przedpołudniem. Zbiórka nastąpi na targowicy w Skoczowie, poczem pochód ruszy do parku pod Białem koniem, gdzie odbędzie się zebranie ludowe. Niechaj przybywają na święto wszyscy. Przybywajcie chłopcy i dziewczęta, przybywajcie gospodynie. Niech kobieta wiejska ramię przy ramieniu stanie ze swym mężem w jednym szeregu! Domy nasze przystrójmy zielenią.

Dla powiatu bielskiego ogłosiliśmy w przeszłym numerze miejsca zbiórki. Obecnie podajemy je dla powiatu cieszyńskiego.

Wisła zbiórka obok gospody p. Kiedrona o godz. 8 rano.

Ogrodzona zbiórka o godz. 9-tej na Kamieńcu.

Zamarski godz. 8 zbiórka przy strażnicy.

Kisielów zbiórka o godz. ½10 przy strażnicy.

Burze gradowe. Grad, który spadł ostatnio na Śląsku wyrządził bardzo znaczne szkody. Ucierpiały szczególnie niektóre gminy powiatu lublinieckiego, pszczyńskiego, bielskiego i cieszyńskiego. W niektórych miejscach jak np. Bakowie musiano zasiewy zaorywać. Ucierpiały od gradu także budynki.

Likwidacja szajki przemytniczej. Policja katowicka wykryła szajkę żydowska, która trudniła się przemytem swoich współwyznawców za granicę. Aresztowano Szmula Majzlera, Herszlika Szwarca i Ewke Zelmanowiczową z Warszawy.

Sacharyna w belce wozu. Straż graniczna w Nowej wsi otrzymała drogą poufną wiadomość, iż pewien furman z Małopolski przyjeżdża do Nowej Wsi po sacharynę, którą następnie sprzedaje na swoim terenie kupcom. Gdy furman ten zjawił się znowu po towar wszczęto za nim pościg i przeprowadzono drobiazgową rewizję, przyczem cały wóz rozebrano. W spodniej belce wozu znaleziono skrytkę, w której mieściło się kilkanaście kilogramów sacharyny. Woźnicami są Feliks Radwa i Józef Poliwo z Bystrej p. Myślonice.

Ojcobójca przed sądem. Na ławie oskarżonych sądu w Chropaczowie zasiadł Leon Szeliga z Chropaczowa, który w dniu 3 lutego br. rurą żelazną zabił swego ojca Jana Szeligę. Leon zbrodni tej dokonał pod wpływem alkoholu. Rozprawę odroczono do 30 bm.

Nowy zarządca Targowicy w Mysłowicach. Po wykryciu miljonowych nadużyć w Centralnej Targowicy w Mysłowicach sąd zamianował zarządcą przemusowym majora Hilda, człowieka nieznającego się zupełnie na tego rodzaju przedsiębiorstwie. Major Hild wydawał olbrzymie sumy na adwokatów i sądy i różne bonifikaty i jeszcze bardziej zabagnił gospodarkę w Targowicy. Na wniosek zarządu miasta sąd handlowy maj. Hilda odwołał, a stanowisko to powierzono dotychczasowemu urzędnikowi Targowicy, Bagińskiemu.

Przemytnicy przed sądem. W Katowicach odbył się proces przeciwko Jerzemu Bohnowi z Bytomia oskarżonemu o przemyt sacharyny i drogich skórek futrzanych. Bohn w swym rzemiośle posługiwał się szoferem Stieblerem. Obu sąd skazał po 3 miesiące aresztu i 10.000 zł. grzywny.

Na komisarjacie urodziła dziecko. Na komisarjat w Lipinach przybyła w ubiegłą niedzielę kobieta i zażądała sprowadzenia jej akuszerki, gdyż czuje bóle porodowe. Nim pomoc nadeszła kobieta urodziła zdrową dziewczynkę. Do czasu przybycia lekarza noworodkiem zaopiekowali się policjanci.

POWIAT RYBNIK

Profanatorzy przed sądem. W Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Niemcom: rzeźnikowi Ludwikowi Adamczykowi, Ferd. Knapikowi i Wypiórowi, którzy przez okrzyki podczas kazania w kościele w Biertułtowach dopuścili się profanacji. Na podstawie zeznań świadków sąd oskarżonych uwolnił. Prokurator zapowiedział apelację.

Brzezie. Największą upadłość. Zakończono postępowanie upadłościowe firmy „Futra i skóry" w Brzeziu. Po ściągnięciu wierzytelności i sprzedaniu ruchomości i nieruchomości pozostało niezaspokojonych szereg wierzycieli których łączne pretensje wynoszą kilka miljonów złotych. Wskutek upadłości firmy powyższej zachwiało się kilka innych przedsiębiorstw.

ŚLĄSK CZESKI.

W Morawskiej Ostrawie budują OO. Salezjanie nowy kościół, którego szkielet ma być skonstruowany cały ,z żelaza. Wysokość nawy wyniesie 16 m. a wieży 28 m. Obok kościoła wybudowany zostanie olbrzymi żelazo betonowy gmach klasztorny i zakłady wychowawcze.

U premjera Hodży. W Pradze bawiła w tych dniach delegacja żon kolejarzy polskich z terenu Śląska, którzy zostali przeniesieni w głąb Czech. Delegacja przedstawiała rozpaczliwe położenie rodzin i domagała się usunięcia nacisku przed zapisami do szkół. Premjer Hodża przyrzekł uwzględnić słuszne skargi poszkodowanych.

Burze gradowe. W środę 13 maja nawiedziła szereg gmin podgórskich na Śląsku cz. burza gradowa. Ucierpiły gminy Koszarzyszka, Milików, Nawie, Niebory, Błędowice, Szumbark. Grad dochodził wielkości gołębich jaj a w niektórych miejscowościach nawet jaj kurzych. Dachy papą kryte grad podziurawił jak sito. W autobusie kursującym między Błędowicami a Mor. Ostrawą grad wybił wszystkie szyby. Szkody oblicza specjalna komisja.

POWIAT PSZCZYNA.

Ruch organizacyjny. W ciągu ostatnich dwuch tygodni założono w naszych powiecie kilka kół ludowych a mianowicie w Lędzinio w Cielmicach, w Kobiorze, Zgoniu, Gostyniu.

Odbył się także w ub. piątek t.j. 22 maja **zjazd powiatowy** na powiat pszczyński. Prezesem wybrano p. Walentego Rygułę. Zebrani żywiołowo domagali się powrotu Wincentego Witosa do kraju i umożliwienia mu pracy dla dobra Polski. Zebrani uchwalili rezolucje w sprawie **rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu** i rozpisania **nowych wyborów**, utworzenia rządu **jedności narodowej** oraz rozpisania **wyborów do Śląskiej Izby Rolniczej** na podstawie dotychczasowej ustawy.

POWIAT BIELSKO.

Międzyrzecze. Zebranie ludowe. W dniu 21 maja odbyło się tu zebranie zwołane przez Stronnictwo Ludowe. Zjawili się co najpoważniejsi obywatele miejscowi. Przewodniczył zebraniu rolnik p. Ryszka, sekretarzował p. Mikołajczyk. Referat wygłosił p. Tekla, prezes Zarządu Pow. Przedstawił zebranym program i statut StronnictwaLudowego oraz ogólną sytuację. W dyskusji zabierali głos pp. Mikler, nowowybrany prezes Koła p. Biesok i inni. Utworzone, silne Koło S. L., rokuje nadzieje pięknego rozwoju. W podniosłym nastroju odśpiewano pieśń „Gdy naród do boju" i okrzykiem na cześć Prezesa zakończono zebranie.

Zarzecze. Strejk przy regulacji Wisły zakończono. Pewne wzburzenie wśród robotników, chociaż możnaby to także inaczej nazwać, wywołał fakt, że ich mąż zaufania p. Piecha przyjął, ofiarowaną mu przez starostę, posadę. Postulaty robotników w pewnej mierze uwzględniono.

Zarzecze. Podobno p. kierownik Mirocha b żałuje, że pewnemu obywatelowi wydał świadectwo urzędowe, potrzebne mu do uzyskania pracy, nie wiedząc że obywatel ten jest ludowcem. U p. Mirochy, ludowiec nie jest równorzędnym obywatelem państwa i trzeba go traktować jako parjasa, wyzutego z praw. Chyba chłopi sobie zapamiętają to stanowisko p. kierownika.

POWIAT CIESZYN

Zamarski. Zebrali się obywatele tutejszej gminy w niedzielę ubiegłą dla wysłuchania referatu p. Pastuchy R. na temat sytuacji politycznej, gospodarczej i zagranicznej Polski. Referat obecnym bardzo się podobał. Ten ruch ludowy piecze piekielnie w żołądek miejscowego wójta i p. nauczyciela. Przybyli na zebranie przeszkadzać, ale ponieważ sami nie czuli się na siłach wzięli sobie pomoc w osobie p. Mecnarowskiego, który będąc nietrzeźwym, niepoważnemi wykrzyknikami próbował zakłócić zebranie. Gdy mu jednakże obecni zagrozili wyrzuceniem z sali, umilkł jak niepyszny. W dyskusji zabrał głos p. nauczyciel Korduła. Polemizował z referatem, którego nie słyszał, gdyż na sali podczas referatu nie był, a referent mikrofonu do dyspozycji nie miał. Boli p. nauczyciela to, że chłopi odżegnują się od tych, którzy idą z nimi. Dla osłody p. Pastucha powtórzył p. K. swe słowa: kto nie idzie z chłopem i ten jest zdrajcą chłopskim. Nie tak to znowu odległe czasy, gdy w ruchu ludowym na Śląsku nauczycielstwo szło w jego pierwszych szeregach, a gdy w roku 1926 padł strzał pierwsi byli w obozie przeciwnym. Chłopi to pamiętają. Twierdzi p. nauczyciel że jest sługą rządu, swego chlebodawcy, zapomina tylko o tem, że chłop składa podatek, który następnie wypłaca i gdyby chłop podatku nie złożył, nie otrzymałby i p. nauczyciel swej płacy.

Wrażenie referatu próbował również osłabić p. wójt, ale bezskutecznie. Chłop całych dziesięć lat czekał żeby go zorganizowano i zespolono z tą wielką polską chłopską rodziną, czekały na to także Zamarski. Synowie tej wsi, którzyby z racji swego powołania i wykształcenia mieli jej przodować, nie mają dla wsi zrozumienia, a chłop ma na tyle dumy, że na kolanach do nich nie pójdzie żebrać o łaskę. Jesteśmy na tyle silni aby sami przeć do zwycięstwa. Robimy organizację, jak umiemy i jesteśmy przekonani, że owoców swej pracy się doczekamy. **Ludowiec.**

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, odbędzie się w dniu 30 maja br. o godz. 9.30 w sali Domu Narodowego.

WYDAWNICTWA.

Powiatowy Delegat Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Cieszynie (Sąd Grodzki, pokój Nr. 41) komunikuje, iż po ostatnich nowelizacjach ustaw oddłużeniowych Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Warszawie wydało broszurę p. t.: „Elementarz oddłużeniowy dla mniejszych gospodarstw wiejskich", ujmującą jasno i popularnie całokształt ulg oddłużeniowych odnośnie wszystkich długów rolniczych.

Broszurkę można nabyć w Biurze Powiatowego Delegata (Sąd Grodzki, pokój Nr. 41) względnie w Urzędzie Gminnym lub Towarzystwie Rolniczem po cenie 30 gr. za 1 egzemplarz.



KRAKÓW. Jedną z najweselszych atrakcyj Krakowa jest tradycyjny obchód „LAJKONIKA", który w ostatni dzień oktawy BOŻEGO CIAŁA przeciąga przez ulice miasta w charakterystycznym stroju hana tatarskiego, w otoczeniu swego dworu. Pałka, którą dzierży w ręce, „robi porządek" wśród zgromadzonej gawiedzi. W czasie „DNI KRAKOWA" wystąpi on z całą okazałością przed licznymi gośćmi.

GWAŁT.

— Dlaczego nie krzyczałaś, kiedy cię pan Julian pocałował?

— Bo mi zagroził...

— Czem?

— Tem, że jeżeli krzyknę, to mnie nie pocałuje!

Gdzie kształcić młodzież?

Przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie, zostanie otwarte z nowym rokiem szkolnym 1936-37, **gimnazjum elektryczne** — obok istniejącego już gimnazjum mechanicznego.

Prawo przyjęcia posiadają uczniowie, którzy ukończyli conajmniej **sześć klas szkoły powszechnej;** w danym roku kalendarzowym kończą najmniej czternaście lat i złożą pomyślnie egzamin wstępny.

Wpisy odbędą się 21 i 22 czerwca br.

W tym samym terminie odbędą się także wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłowej **na wydział chemiczny i wydział meljoracyjny,** na których trwa nauka przez cztery lata, podobnie jak w gimnazjum.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie conajmniej siedmiu klas szkoły powszechnej, lub 3 klas gimnazjalnych starego typu i conajmniej 14 lat wieku, złożenie egzaminu wstępnego w zakresie materjału szkoły powszechnej. — Uczniowie poddani zostaną nadto badaniom stanu ich zdrowia i badaniom psychotechnicznym.

Bezpośrednio po wpisach, odbędzie się egzamin wstępny, poczem zostanie ogłoszona lista uczniów przyjętych.

Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Szkoły. Prospekty u odźwiernego Szkoły.

KONKURS NA UTWÓR LITERACKI.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Zofii Bukowieckiej ogłasza **konkurs na utwór literatury pięknej** o wartościach społeczno-wychowawczych dla dzieci (lat 8—14) najszerszych warstw ludności. Rozmiar utworów: 2—5 arkuszy druku; termin nadsyłania 1 luty 1937; nagrody: 300 zł., 200 zł. i cztery po 150 zł.

Szczegółowe prospekty wysyła na żądanie **sekretarjat Koła: Warszawa, Koszywa 6a m. 5.**

Do wszystkich członków Stronnictwa Ludowego

Z okazji „Święta Ludowego" przypominamy wszystkim Zarządom powiatowym, że odznaki partyjne — „koniczynki" są do nabycia w Sekretarjacie Okręgowym w Krakowie w cenie 80 gr.

Już w najbliższych dniach ukaże się nowy nakład portretów Wincentego Witosa. Portrety w cenie 60 gr. za sztukę należy zamawiać niezwłocznie w Sekretarjacie Okręgowym S. L. w Krakowie lub w Administracji „Piasta" — Kraków, M. Rynek 4, przesyłając gotówkę przekazem pocztowym lub czekiem PKO. 401.065.

Do najbliższego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy pocztowe, któremi prosimy przesłać nam prenumeratę na dalszy okres.

Wszyscy ci Czytelnicy, którzy do dnia 30 czerwca b. r. wpłacą półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5 — otrzymają zupełnie bezpłatnie wartościową książkę. Tych zaś Czytelników, którzy mają już zapłaconą prenumeratę do końca roku prosimy, by przekazów nie niszczyli, lecz podali sąsiadom, celem zaprenumerowania naszej gazety. Wydawnictwo.